Poniedziałek, 9.11.2026 | Nr 261 (22.862) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT) | **www.gazetalubuska.pl** | Nr ISSN 0137-9518 | Nr indeksu 350-222

74 lata

GAZETA LUBUSKA



6 ofiar śmiertelnych strzelaniny w Krakowie. Sprawcą był Polak

– Str. 2, 8, 10-13

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Region

Dla jednych bohaterowie, dla drugich zbrodniarze. Czy sprawą Szuchewycza, UPA i Olżycza zajmie się lubuski sejmik?
– Str. 5

9 770137 951018 46

Gorzów

Nasi Czytelnicy wywalczyli wieczorny pociąg do Kostrzyna

Interwencja w sprawie nowego rozkładu jazdy pomogła. Udało się bowiem doprowadzić do tego, że mieszkańcy miejscowości na trasie kolejowej Gorzów – Kostrzyn będą mieli jak wrócić do domów. Rozwiązanie dla części pasażerów może jednak pozostawić niedosyt...
– Str. 3

Z naszych stron

W ubiegłym roku lubuscy lekarze wystawili ponad 46 tysięcy zwolnień, w sumie na 915,8 tys. dni. Z powodu zaburzeń psychicznych na łączną liczbę ponad 915 tysięcy dni. To wzrost – w ciągu pięciu lat – o 50 procent.
– Str. 4

Gorzów

Przy węźle S3 w pobliżu miasta będzie hotel, stacja paliw,centrum obsługi oraz park handlowy. Za kilka lat krajobraz wzdłuż ulicy Myśliborskiej będzie wyglądał zupełnie inaczej niż teraz.
– Str. 6

REKLAMA 0011604718



eprasa.pl cc8e872155

POLECAMY

JUTRO: Black Friday po polsku CZWARTEK: Bezpieczne przyjmowanie leków

9.11.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Teodor, Ursyn i Elżbieta
Telefon alarmowy: 112

GAZETA LUBUSKA

Redaktor naczelny
Jakub Pikulik
Z-ca redaktora naczelnego
Robert Gromadzki
Wydawcy
Michał Olszański,
Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
fax 68 324 88 72
redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
Aleksandra Sobolewska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Jakub Pikulik:
To jest już całkiem inny kraj

Nie opadły emocje po brutalnych atakach w szkołach, a krajem wstrząsnęła kolejna nieprawdopodobna, wydawać by się mogło, tragedia. Wszyscy widzieliśmy, co działo się na krakowskim rynku. Można było się łudzić, że nas to nie dotknie. Ale te złudzenia właśnie prysły. Żyjemy w czasach, gdzie każde dziecko powinno wiedzieć, jak zachować się podczas zagrożenia w szkole. Musimy wiedzieć, jak zachować się, gdy w miejscu publicznym ktoś zacznie oddawać strzały albo taranować ludzi samochodem. To nie są już tylko obrazki, które widzimy w telewizji i wydarzenia i które nas nie dotykają. Teraz to już nasza codzienność.

Przy okazji sobotniej tragedii na własne oczy przekonać się mogliśmy o jeszcze jednym: dezinformacja to teraz ogromny problem, z którym wciąż nie do końca potrafimy sobie radzić. Tuż po tragedii powielane były informacje o tym, że zamachowców było kilku, że pochodzili z zagranicy, że w miejscu zdarzenia nie było policji. Internauci (i niektóre media) powielali bzdury, które w internecie rozchodziły się lotem błyskawicy. Kapitalną robotę wykonali w sobotę policjanci z Małopolskiej Policji. Na bieżąco publikowali w mediach społecznościowych komunikaty, ucinali spekulacje, dementowali fake newsy. Byli wiarygodnym źródłem informacji, na które powoływały się media (te odpowiedzialne)

„Nie mogę się jeszcze przyzwyczaić do obrazków które z kina znam" – śpiewał Grzegorz Markowski. Te słowa są dziś bardzo aktualne.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Lubuską"

tel. 68 381 70 52
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA

dziś
7°C/-4°C

jutro
5°C/1°C

TRAGEDIA W KRAKOWIE

Jest komunikat wojewody lubuskiego. Policja apeluje o czerpanie informacji z wiarygodnych źródeł

Michał Korn, Jakub Pikulik

Wyrazy współczucia, niedowierzanie, szok - tak Lubuszanie reagują na strzelaninę w Krakowie, w których zginęło sześć osób, a kilkanaście zostało rannych, w tym dwóch policjantów.

Po tragicznych wydarzeniach w Krakowie głos zabrał też wojewoda lubuski Marek Cebula.

- Składam głębokie wyrazy współczucia wszystkim bliskim ofiar i poszkodowanym w wyniku dzisiejszej tragedii w Krakowie. Łączymy się w bólu z mieszkańcami Małopolski - w takich momentach cała Polska stoi razem - napisał wojewoda w mediach społecznościowych.

Jednocześnie wojewoda zapewnił, że jest w stałym kontakcie z szefami lubuskich służb i kierownictwem Urzędu Wojewódzkiego.

- Monitorujemy sytuację na bieżąco i jesteśmy w pełnej gotowości, by w razie potrzeby udzielić wszelkiego niezbędnego wsparcia. Proszę o śledzenie oficjalnych źródeł informacji - dodał.

W sprawie kwestii bezpieczeństwa wypowiedział się również prezydent Zielonej Góry, który wyraził głęboki żal i niepokój.

- Pragnę zapewnić Państwa, że bezpieczeństwo w naszym mieście traktujemy z najwyższą powagą. Jestem w stałym, bezpośrednim kontakcie ze wszystkimi służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo. W piątek odbyło się kolejne posiedzenie miejskiej komisji bezpieczeństwa, podczas którego szczegółowo omówiliśmy bieżące procedury i poziom przygotowania. Służby pozostają w pełnej gotowości i na bieżąco monitorują przestrzeń publiczną - poinformował prezydent Zielonej Góry, Marcin Pabierowski.

W związku z tragicznymi wydarzeniami, do których doszło 7 listopada 2026 roku na Rynku Głównym w Krakowie, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił żałobę narodową. Obowiązuje ona od wczoraj do końca dzisiejszego dnia.

- W tych dniach flagi państwowe na budynkach urzędów i instytucji zostaną opuszczone do połowy masztu i przepasane kirem. Proszę o rozważenie odwołania lub przełożenia wydarzeń kulturalnych, rozrywkowych i sportowych. Jeśli organizatorzy zdecydują się je przeprowadzić, apeluję, aby odbyły się z poszanowaniem powagi żałoby narodowej. W tych trudnych chwilach łączymy się w bólu z rodzinami ofiar i wszystkimi osobami dotkniętymi tragedią w Krakowie - przekazuje wojewoda lubuski.

„Gazeta Lubuska" skontaktowała się z Komendą Wojewódzką Policji w Gorzowie z prośbą o informacje, czy wydarzenia w Krakowie będą miały wpływ na pracę policjantów w Lubuskiem.

- Wszystkich informacji w tej sprawie udziela Komenda Główna Policji. Apelujemy o weryfikowanie informacji i korzystanie z oficjalnych źródeł - mówi „GL" młodszy aspirant Oskar Stroński z zespołu prasowego KWP w Gorzowie.

FORUM CZYTELNIKÓW

Joanna z Międzyrzecza
(Tłumy przy katedrze wsparły Karola Nawrockiego) Wykorzystywanie Boga do robienia polityki to jedno z najbardziej cynicznych zjawisk, jakich można być świadkiem. To nie jest wiara, to bezwzględny handelek sumieniami, w którym sacrum sprowadza się do poziomu taniego sloganu na banerze wyborczym.
Jako katoliczka mówię to z pełnym przekonaniem: jest mi po prostu wstyd, gdy widzę, jak politycy używają wiary jako narzędzia do walki z przeciwnikami i dzielenia ludzi. Robienie z religii politycznej tarczy i straszaka na wyborców to jej najgorsze upodlenie.
W ten sposób zamyka się usta krytykom i usprawiedliwia zwykłą nienawiść. Na tym cynicznym spektaklu najbardziej cierpią sami wierni i sam kościół, bo prawdziwe wartości zamienia się w tanią walutę przetargową o władzę i stołki.

Edyta z Rzepina
(Czytelnicy „GL" wywalczyli pociąg. Jedni się cieszą, inni nie dowierzają) Rzepin i Słubice też walczyły o dodatkowe wieczorne połączenie po godzinie 20 pociągiem regionalnym i jest. Bardzo potrzebne połączenie, pociąg zawsze obłożony zarówno w jedną stronę do Frankfurtu nad Odrą, jak i w drugą stronę do Zielonej Góry przez Rzepin. Bo wcześniej ostatni pociąg był na tej trasie o 18 i po tej godzinie nie było ani pociągu, ani autobusy, i ludzie na trasie Rzepin_Słubice _Rzepin musieli brać taksówki za 150-200 zł.

Mariusz z Zielonej Góry
(Dlaczego wycięto dorodną lipę w Zielonej Górze?) Lepiej późno niż wcale. A tak na marginesie, drzewa będące w gorszym stanie zdrowotnym na ulicy Wyspiańskiego i Źródlanej broniła pani Liddane (zanim nie została radną) jak lwica ? A obecnie zapadła się pod ziemię ? W Zielonej Górze wycinane są drzewa a pani Joanna nie chce ich leczyć ?

eprasa.pl cc8e872155

Lubuskie

• Kontakt z redakcją:
redakcja@gazetalubuska.pl

REGION

Nasi Czytelnicy wywalczyli wieczorny pociąg z Gorzowa do Kostrzyna

Jarosław Miłkowski

Cieszyć się czy płakać? Po głosach Czytelników „Gazety Lubuskiej" kolej przesunęła ostatni pociąg Gorzów - Kostrzyn na 22.43. Zdążą na niego pasażerowie jadący z Poznania, ale tym, którzy będą jechać z Białegostoku czy Warszawy zabraknie... dwóch minut.

Interwencja w sprawie nowego rozkładu jazdy pomogła. Udało się bowiem doprowadzić do tego, że mieszkańcy miejscowości na trasie kolejowej Gorzów - Kostrzyn będą mieli jak wrócić do domów. Rozwiązanie dla części pasażerów może jednak pozostawić niedosyt...

O tej sprawie „Gazeta Lubuska" pisała w pierwszej połowie października. Przedstawiliśmy wówczas projekt nowego rozkładu jazdy na kolei dla północy województwa, który ma obowiązywać od 13 grudnia. I od razu Czytelnicy „GL" zwrócili uwagę na spory problem.

Osobowy przed dwoma „pośpiechami"

Proponowany rozkład jazdy zakładał, że ostatni pociąg z Gorzowa do Kostrzyna będzie odjeżdżał o 22.09. Jak zauważył jeden z Czytelników spowodowałoby to, że na to połączenie nie zdążą ani ci, którzy wracać będą z Poznania (bo pociąg ze stolicy Wielkopolski miał docierać do Gorzowa o 22.40), ani ci, którzy wracać będą z Białegostoku czy Warszawy (bo ten z kolei pociąg miał wjeżdżać na gorzowski dworzec o 22.55).

To rozwiązanie mocno skrytykowali nasi Czytelnicy.

- 22.09? O tej porze pracownicy drugiej zmiany wychodzą ze swoich zakładów - zauważała pani Monika.

- Nie będzie jak wrócić do domu - martwił się pan Leszek.

Nasz tekst odbił się szerokim echem. W sprawie późnowieczornego połączenia z Kostrzynem interweniowała też gorzowska posłanka Krystyna Sibińska. Problem ze skomunikowaniem udało się rozwiązać. Do jego idealnego rozwiązania brakuje jednak... kilku minut.

Dla jadących z Poznania będzie dobrze...

Zadowoleni powinni być ci, którzy w Gorzowie pracują na drugą zmianę oraz ci, którzy będą wracać z Poznania m.in. do Bogdańca czy Witnicy. Ostatni pociąg w kierunku Kostrzyna zgodnie z ich oczekiwaniami będzie bowiem później.

- Odjazd pociągu nr 80413 z Gorzowa do Kostrzyna został przesunięty na godzinę 22.43, po skomunikowaniu z pociągiem Poznań Główny 21.08 - Gorzów 22.38 - poinformował nas Zdzisław Haczek, rzecznik urzędu marszałkowskiego. Tym samym na przesiadkę będzie pięć minut. Wystarczająco, by wysiąść na peronie drugim i przejść na peron pierwszy. Ostatni w ciągu dnia pociąg do Kostrzyna będzie rozpoczynał bieg o 21.33 w Krzyżu.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Po naszej interwencji zmieniony został wieczorny rozkład jazdy pociągów w Gorzowie.

... ale dla tych z Podlasia będą dwie przesiadki

A co z tymi, którzy z Białegostoku czy Warszawy będą chcieli dotrzeć do Kostrzyna? Dobra informacja jest taka: dojadą do celu przed północą. Zła: jeśli będą chcieli pojechać „pośpiechem", będą musieli zaliczyć dwie przesiadki.

Pociąg „Lubuszanin" rozpocznie swój bieg w stolicy Podlasia o 15.49. Ponieważ będzie on jechał przez Zbąszynek, gdzie trzeba odłączyć wagony do Zielonej Góry - co zajmie dwadzieścia minut - w Gorzowie zamelduje się on o 22.45, a więc... dwie minuty po odjechaniu osobowego do Kostrzyna. Uwierzycie w to? „Pośpiech" z Białegostoku i Warszawy zakończy bieg w Gorzowie, gdy osobowy, który mógłby zabrać pasażerów do Nowin Wielkich czy Dąbroszyna, nie zdąży jeszcze nawet dojechać do stacji Gorzów Wielkopolski Wieprzyce.

Jaki rozwiązanie proponuje się zatem pasażerom wracającym z Podlasia czy Warszawy do Kostrzyna? By zdążyli na ten ostatni pociąg o 22.43 do Kostrzyna, mają dodatkowo przesiąść się w Poznaniu.

Żeby przebyć trasę Białystok - Gorzów, trzeba będzie wysiąść w stolicy Wielkopolski o 20.26, poczekać do 21.08 na pociąg do Gorzowa, a w Gorzowie między 22.38 a 22.43 przesiąść się na osobowy pociąg do Kostrzyna. Przypomnijmy: to wszystko dlatego, że pociąg Gorzów - Kostrzyn odjedzie dwie (!) minuty przed przyjazdem „pośpiechu" z Białegostoku.

Jest jeszcze wersja dla mających więcej gotówki.

- Alternatywnym dojazdem z Warszawy do Kostrzyna będzie przejazd pociągiem wyższej kategorii, czyli ekspresem „Chrobry" Warszawa Centralna 17.58 - Krzyż 21.08 z przesiadką na pociąg regionalny Krzyż 21.33 - Kostrzyn 23.23 - informuje rzecznik urzędu marszałkowskiego.

Dlaczego pociąg Gorzów - Kostrzyn, który ma odjeżdżać o 22.43 nie może (a może jednak może?) poczekać kilka minut na pociąg z Białegostoku. To pytanie stawiamy i urzędnikom, i kolejarzom. Do sprawy jeszcze wrócimy.

REKLAMA 0011606990



eprasa.pl cc8e872155

LUBUSKIE

W województwie rośnie liczba nieobecności w pracy z powodów psychiatrycznych

Leszek Kalinowski

W ubiegłym roku lubuscy lekarze wystawili ponad 46 tysięcy zwolnień, w sumie na 915,8 tys. dni. Z powodu zaburzeń psychicznych na łączną liczbę ponad 915 tysięcy dni.

Troska o kondycję psychiczną staje się w społeczeństwie standardem na równi z dbaniem o zdrowie fizyczne. Wizyta u specjalisty przestaje być tematem tabu, co znajduje odzwierciedlenie w oficjalnych danych. Kryzysy psychiczne i zaburzenia nastroju stają się coraz częstszą przyczyną nieobecności pracowników. Jak informuje Agata Muchowska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa lubuskiego - statystyki Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pokazują stały wzrost liczby wystawianych zaświadczeń lekarskich w tej kategorii. Jednocześnie weryfikacja dokumentów przez ZUS potwierdza, że absencje te wynikają z realnych problemów zdrowotnych.

Średnia długość zwolnienia to 20 dni

W 2020 roku lubuscy lekarze wystawili ponad 30,6 tys. zwolnień z powodu zaburzeń psychicznych na łączną liczbę ponad 572 tys. dni. Od tamtego czasu nieobecności w pracy związanych z tą grupą schorzeń jest coraz więcej. W ubiegłym roku wydano już przeszło 46,2 tys. zwolnień, w sumie na 915,8 tys. dni.

W ciągu 5 lat liczba wystawionych e-ZLA wzrosła o ponad 50 proc. Średnia długość jednego zwolnienia to około 20 dni. Pokazuje to, że zaburzenia psychiczne wymagają niemal trzytygodniowej, nieprzerwanej rekonwalescencji.



FOT. PIXABAY

Główne przyczyny zwolnień lekarskich

Analiza medyczna dokumentacji pozwala wskazać kluczowe problemy, z jakimi mierzą się mieszkańcy województwa. Najczęstszymi powodami nieobecności w pracy z powodu zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w regionie są: reakcja na długotrwały stres oraz zaburzenia adaptacyjne, zaburzenia lękowe, depresja.

Wyniki kontroli

W przestrzeni publicznej dyskutuje się nad zasadnością wystawiania zaświadczeń lekarskich przez lekarzy psychiatrów. Oficjalne dane ZUS z kontroli prawidłowości orzekania o czasowej niezdolności do pracy weryfikują te opinie.

Wyniki pokazują, że nieprawidłowości stanowią niewielki odsetek. W ostatnich latach lekarze orzecznicy kwestionowali rocznie od 3,4% do 6% kontrolowanych zaświadczeń o podłożu psychiatrycznym. Wskaźnik ten utrzymuje się na poziomie zbliżonym do całościowej statystyki wszystkich kontrolowanych zwolnień w kraju, która wynosi od 2,5% do 4,1%.

Program rehabilitacji

W ramach prewencji rentowej ZUS prowadzi program kompleksowej i bezpłatnej rehabilitacji leczniczej dla osób ze schorzeniami psychosomatycznymi. Z tej formy pomocy mogą skorzystać pacjenci zmagający się m.in. z zaburzeniami nastroju, zaburzeniami lękowymi oraz behawioralnymi.

Głównym celem programu jest pomoc w powrocie do zdrowia i pełnej aktywności zawodowej. Stacjonarny turnus w ośrodku rehabilitacyjnym trwa 24 dni. Obejmuje on indywidualny program leczenia, w skład którego wchodzą m.in.: terapia psychologiczna, ćwiczenia ogólnousprawniające, muzykoterapia i choreoterapia.

Kto i jak może skorzystać z programu?

Z programu mogą skorzystać osoby ubezpieczone w ZUS (aktywne zawodowo), którym grozi utrata zdolności do pracy. Rehabilitacja jest możliwa również w przypadku osób, które korzystają ze świadczeń chorobowych lub okresowej renty z tytułu niezdolności do pracy. Ważne, by leczenie dawało im szansę na utrzymanie lub odzyskanie zdolności do pracy.

Żeby otrzymać skierowanie na turnus, trzeba zacząć od wizyty u swojego lekarza. Wystawi on wniosek o rehabilitację do ZUS. Trzeba go przekazać do ZUS, jeśli lekarz nie zrobi tego elektronicznie. Następnie lekarz orzecznik ZUS zdecyduje, czy rehabilitacja pacjenta jest wskazana i czy nie ma do niej innych przeszkód medycznych.

REKLAMA 0011610719

Chocianów, dnia 9.11.2026 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW
informuje,
że dnia 12 stycznia 2027 r. o godz. 9:00 w sali nr 4a
w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie
odbędzie się:

D R U G I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, oznaczonej nr geodezyjnym 30/1 o pow. 0,0812 ha. Działka zabudowana jest budynkiem administracyjno-biurowym o nr ewid. 316 o pow. uż. 390,49 m². Nieruchomość położona jest przy ul. Głogowskiej 14, obręb 3 miasta Chocianów. KW nr LE1U/00091804/4. MPZP oznaczona jest symbolem 18MWn – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej niskiej.

CENA WYWOŁAWCZA: 1 670 000,00 zł (jeden milion sześćset siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100), przy postąpieniu nie mniejszym niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. VAT ZW.

Wysokość wadium, forma, termin i miejsce jego wniesienia: 84 000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt cztery tysiące złotych), wpłata na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr **73 1020 5226 0000 6702 0706 0603** w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu do **6.01.2027 r. (włącznie)**. Przy wpłacie wadium należy podać nr działki.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej (BIP) http://chocianow.bip.pbox.pl, na tablicy ogłoszeń w prasie oraz na www.chocianow.pl.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 76 81 85 020 (centrala), sylwia.przybysz@chocianow.pl, w zakresie MPZP natalia.kozlik@chocianow.pl

REKLAMA 0011610005

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podane zostały wykazy:

1. wykaz nieruchomości zabudowanych lub ich części przeznaczonych do wynajęcia na czas nieokreślony (Zarządzenie Nr 121/2026),
2. wykazy nieruchomości gruntowych lub ich części przeznaczonychdo wydzierżawienia na czas nieokreślony (Zarządzenie Nr 121/2026).

Wykazy wywieszone zostały w dniu 4 listopada 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1 i Zakładu Gospodarki Lokalowej w Międzyrzeczu, ul. Krótka 2 oraz umieszczone na stronie Internetowej Urzędu Miejskiego (www.bip.miedzyrzecz.pl/).

POWIAT GORZOWSKI

Strażacy-ochotnicy mają nowoczesną remizę. Na tę uroczystą chwilę czekali ponad 8 lat

Michał Korn

W Lubiszynie uroczyście oddano do użytku nowo przebudowaną remizę Ochotniczej Straży Pożarnej. Na tę inwestycję miejscowi druhowie czekali od wielu lat.



FOT. KOMENDA WOJEWÓDZKA PSP W GORZOWIE

Strażacy z OSP Lubiszyn od lat zbierali na nową remizę.

OSP Lubiszyn to jednostka z bogatą historią, której początki sięgają 1945 roku. Od 1995 roku funkcjonuje ona w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Ponad 100 wyjazdów rocznie potwierdza jej kluczową rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa mieszkańcom regionu.

- W ramach inwestycji przebudowano dotychczasowy budynek i rozbudowano go o nową część. Powstał nowoczesny garaż, a także pomieszczenia socjalne, biurowe, szatnie i magazyn. Nowe zaplecze zapewni strażakom lepsze warunki do codziennej służby, szkoleń oraz prowadzenia działań ratowniczych, a mieszkańcom Lubiszyna sprawniejszą i skuteczniejszą ochronę - przekazuje oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gorzowie.

Przebudowa obiektu to inwestycja o wartości blisko 2,9 mln zł. Na jej realizację pozyskano około 2,3 mln zł z Rządowego Funduszu Polski Ład - Programu Inwestycji Strategicznych. Pozostałe niemal 600 tys. zł stanowiły środki własne gminy Lubiszyn.

Przypomnijmy, że strażacy z OSP Lubiszyn na nową remizę zbierali od ponad ośmiu lat.

- Zbieramy na pierwszą cegiełkę na budowę remizy, aby auta w końcu miały swój garaż i nie stały na zewnątrz - mówił w 2018 roku w rozmowie z „Gazetą Lubuską" Marcin Nikolak z OSP Lubiszyn.

Strażaków spotkaliśmy wówczas 2 kwietnia, kiedy 11. rok z rzędu polewali w gminie domy wodą. To tradycja, która z jednej strony zapewnia domownikom szczęście i powodzenie, a z drugiej pozwala strażakom gromadzić fundusze na potrzeby jednostki. Ponieważ nowa remiza była jeszcze kilka lat temu jedynie marzeniem, zdarzało się, że przed jesienno-zimowymi przymrozkami wozy ratownicze parkowano w stodołach mieszkańców Lubiszyna. Było to rozwiązanie konieczne, ale wydłużało czas wyjazdu do akcji.

Na szczęście to już przeszłość. Co więcej, w sąsiedztwie nowej remizy powstaje także magazyn obrony cywilnej - koszt tej inwestycji oszacowano na 2,5 mln zł.

eprasa.pl cc8e872155

LUBUSKIE

Dla jednych bohaterowie, dla drugich zbrodniarze. Czy sprawą Szuchewycza i UPA zajmie się sejmik?

Eliza Gniewek-Juszczak

Radni z klubu PiS wystąpili z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmiku, aby wyrazić swój sprzeciw wobec gloryfikowania przez Ukraińców członków UPA i OUN, którzy dla Ukraińców są bohaterami, a dla Polaków - sprawcami zbrodni.

Radna województwa z klubu Prawa i Sprawiedliwości Małgorzata Gośniowska-Kola, która jest jednocześnie prezesem stowarzyszenia Huta Pieniacka, zauważa, że skala banderyzmu na Ukrainie jest coraz większa, a gloryfikacja zbrodniarzy zatacza coraz szersze kręgi. Zaznacza przy tym, że pomoc Ukrainie nie ma związku z tą sprawą.

- Jednocześnie nie pozwolimy szargać imienia Polaków, którzy zginęli niewinnie tylko za to, że byli Polakami - podkreśla.

Tymczasem dla wielu Ukraińców Ukraińska Armia Powstańcza jest symbolem walki o wolną i niepodległą Ojczyznę, a Roman Szuchewycz, dowódca UPA - bohaterem, podobnie jak Ołeh Olżycz, jeden z liderów Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. W przyszłym roku przypada 120. rocznica urodzin obu oraz 85. rocznica powstania UPA. Stąd uchwała Lwowskiej Rady Obwodowej o ogłoszeniu roku 2027 ich rokiem. Z dostępnych informacji wynika, że nie została ona jeszcze podpisana, ponieważ wywołała skandal polityczny.

Tematem zajął się Rząd RP

- Wielu z nas na Ziemi Lubuskiej pochodzi ze Wschodu. Moja rodzina też została tutaj przesiedlona. Mamy chyba wspólną ocenę tego, co działo się na Wołyniu, oraz tego, jaką rolę odegrali banderowcy. Natomiast tutaj chodzi o konkretne stanowisko obwodu lwowskiego, z którego - jak się zdaje - przewodniczący obwodu już się wycofuje, a odcina się od niego rząd Ukrainy. Takie stanowisko staje się w tej chwili bezprzedmiotowe - uważa marszałek i radny województwa Sebastian Ciemnoczołowski.

Zdaniem marszałka w takiej sprawie powinien wypowiadać się rząd Polski i nie jest to powód do zwoływania sesji nadzwyczajnej.

- Na planowanej sesji możemy o tym rozmawiać, a może wówczas nie będzie już o czym - zwraca uwagę.

Przewodnicząca sejmiku Anna Synowiec nie wyraziła zgody na nadzwyczajną sesję, podczas której radni mieliby debatować nad sprzeciwem wobec uchwały. W rozmowie z „GL" zapewniła o szacunku dla ofiar i wysokiej ocenie zaangażowania radnej Gośniowskiej-Koli.

- Odnoszę się z najwyższym szacunkiem do pamięci o ofiarach zbrodni wołyńskiej i zbrodni popełnionych na Polakach na Kresach Wschodnich. Rodziny ofiar mają prawo do poznania prawdy, godnego pochówku i upamiętnienia swoich bliskich. Nie ma również mojej zgody na jakiekolwiek działania prowadzące do gloryfikowania osób lub organizacji odpowiedzialnych za zbrodnie wobec ludności cywilnej - zapewnia przewodnicząca. Wyjaśnia, że sprawą zajmuje się Rząd RP, a z informacji, które posiada, wynika, że decyzja nie powinna wejść w życie. - Nie oznacza to braku szacunku dla inicjatywy radnych ani pomniejszania znaczenia pamięci o ofiarach - podkreśla.



FOT. ELIZA GNIEWEK - JUSZCZAK

Pomnik Ofiar Rzezi Wołyńskiej w Zielonej Górze

Przewodnicząca podjęła decyzję po uzyskaniu stanowisk klubów sejmikowych. Klub KO argumentował, że „sesja nadzwyczajna powinna być zwoływana w sprawach szczególnie ważnych dla województwa i wymagających niezwłocznego rozstrzygnięcia".

- Zostaliśmy powołani przede wszystkim do codziennej, bliskiej służby społeczeństwu naszego regionu. Mieszkańcy powierzyli nam mandat zaufania po to, abyśmy rozwiązywali ich realne, życiowe problemy, a nie angażowali się w spory międzynarodowe - uzasadnił stanowisko klubu radnych PSL i Polska 2050 Marek Halasz.

Sprawa ważna dla Lubuszan

Zdaniem Gośniowskiej-Koli takie tłumaczenia to spłycanie tematu. Uważa, że regionalni liderzy powinni mieć świadomość, kogo reprezentują.

- To, że władze państwa zajmują się tematem, jest ich obowiązkiem. A my mówimy o naszych korzeniach, naszej tożsamości. W województwie lubuskim nie można lekceważyć tej sprawy. Ponad 50 proc. mieszkańców ma przodków na Kresach Wschodnich - podaje. - Nie zgadzam się ze stanowiskiem, że to jest poza nami. To dotyczy nas, mieszkańców województwa lubuskiego i potomków ofiar. Oczywiście zajmujemy się samorządem, ale działamy też w obszarze kultury i tożsamości. Takie postawienie sprawy jest dla mnie nie do przyjęcia - stwierdza.

Stanowisko ponad podziałami?

Radna M. Gośniowska-Kola liczy na przyjęcie ponad podziałami stanowiska w tej sprawie na najbliższej sesji.

- Data będzie trochę odległa od tego, co wydarzyło się we Lwowie, ale sprawa jest bardzo ważna. Mam nadzieję, że odbędzie się dyskusja i nie będzie zawahania - wyznaje.

Informuje, że uchwały ze sprzeciwem wobec decyzji Lwowskiej Rady podjęli już: Zarząd Województwa Podkarpackiego, sejmiki województw lubelskiego, dolnośląskiego i mazowieckiego, a także prezydenci Krakowa i Wrocławia. Przypomina, że lubuski sejmik przyjmował już stanowiska w tej sprawie: 23 lutego 2010 r. dotyczące upamiętnienia ofiar ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA oraz 2 czerwca 2012 r. w sprawie ustanowienia 11 lipca Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa na Kresach.

- Sprawa jest rozwojowa i będą powstawać kolejne stanowiska - zauważa radna. Dziękuje przewodniczącej za docenienie jej pracy, ale uważa, że sprawa, o którą walczy od lat, jest o wiele głębsza. - Mam nadzieję na zrozumienie szerszego kontekstu. Mieszkańcy naszego województwa pamiętają o swoich korzeniach i od lat czekają na odnalezienie dołów śmiercionośnych, w których spoczywają ich rodziny, oraz na doprowadzenie do ich godnego pochówku - podkreśla radna województwa i szefowa klubu PiS.

Z pytaniem o to, czy kiedyś skończą się spory o nazwiska ludzi, którzy dla jednej strony są bohaterami, a dla drugiej zbrodniarzami, zwracamy się do prof. dr. hab. Wojciecha Strzyżewskiego, który naukowo zajmuje się historią.

- Każdy naród, każda społeczność ma swoją historię i ta historia niekoniecznie pokrywa się z wizją dziejów, którą reprezentuje inna grupa narodowościowa czy inna grupa obywateli. W związku z tym myślę, że różnice w interpretacji historii zawsze były i będą - to cecha zupełnie naturalna - komentuje prof. Strzyżewski. Na pytanie, czy jako Polacy też możemy być bohaterami takich „antyuchwał" lub stanowisk w innych krajach, profesor odpowiada krótko: - Oczywiście, że tak.

ŚWIECKO

Jechał z fałszywym dowodem. Był poszukiwany przez Interpol

oprac. Łukasz Koleśnik

Pogranicznicy zatrzymali 24-letniego obywatela Estonii poszukiwanego międzynarodowym listem gończym. Mężczyzna podróżujący autokarem zwrócił uwagę Straży Granicznej, legitymując się fałszywym dokumentem tożsamości.

Do zatrzymania doszło w ubiegłym tygodniu podczas tymczasowej kontroli granicznej prowadzonej przez funkcjonariuszy Straży Granicznej w Świecku.



FOT. NADODRZAŃSKI ODDZIAŁ SG

Obywatel Estonii był poszukiwany przez Interpol.

Mundurowi skontrolowali autokar wjeżdżający do Polski. Jeden z pasażerów okazał polski dowód osobisty, który od razu wzbudził podejrzenia pograniczników. Szczegółowa weryfikacja potwierdziła, że dokument był sfałszowany.

Dalsze ustalenia okazały się znacznie poważniejsze. Sprawdzenie w bazach danych wykazało, że 24-latek jest poszukiwany czerwoną notą Interpolu. Fińskie służby wydały za nim międzynarodowy list gończy w związku z podejrzeniem zabójstwa popełnionego na terenie Finlandii. Mężczyzna ścigany był w celu zatrzymania i ekstradycji do Tampere.

Po potwierdzeniu aktualności wpisu 24-letni obywatel Estonii został zatrzymany z zachowaniem szczególnych środków ostrożności. Na wniosek prokuratury sąd zastosował wobec niego tymczasowy areszt.

Mężczyzna odpowie również za posłużenie się podrobionym dokumentem tożsamości. Podejrzany przyznał się do winy i dobrowolnie poddał karze. Sąd wymierzył mu za ten czyn sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz orzekł przepadek zabezpieczonego dowodu osobistego.

eprasa.pl cc8e872155

REGION

Wielkie święto lubuskich hodowców gołębi

Aleksandra Łuczyńska

Ponad 1200 hodowców, tysiące wyhodowanych ptaków i 75 lat bogatej tradycji. Polski Związek Hodowców Gołębi Pocztowych Okręgu Zielona Góra świętował piękny jubileusz.

PZHGP okręgu Zielona Góra ma już 75 lat! W przepięknej sali balowej pałacu w Brodach najlepsi hodowcy otrzymali nagrody i puchary. U hodowców widać miłość do gołębi, ale też nutkę rywalizacji i sportowe zacięcie.

- W województwie lubskim mamy dwanaście oddziałów, to 1.200 członków, a każdy z hodowców ma przeciętnie ok. sto gołębi - mówi Zbigniew Moskalik, prezes zielonogórskiego oddziału. - Sezon zaczynamy w kwietniu, ale przygotowania rozpoczynają się już jesienią. Łącznie w sezonie jest ok. 14 lotów, najbardziej charakterystyczny to lot narodowy Bruksela. Wiele zależy od przygotowań, są loty świetne, ale zdarzają się też gorsze, po każdym takim locie jest większa mobilizacja. Najczęściej hodowcy zaczynają w bardzo młodym wieku i jest to rodzinna tradycja przekazywana z pokolenia na pokolenie - opowiada Z. Moskalik.

I podkreśla, że hodowla gołębi to prawdziwe sportowe emocje, ale też ogromny sentyment. Najdłużej żyjące gołębie, które znalazły się hodowli prezesa miały nieco ponad 20 lat! Właściciele nadają im imiona i zżywają się z ptakami, jak z psami czy kotami.

Do Brodów przyjechał z Bielska Białej Krzysztof Kawaler, prezydent PZHGP.

- 75 lat to bogata tradycja, a prezes, który piastuje tę funkcję 35 lat to prawdziwy rekord na skalę kraju. Mam nadzieję, że będzie bił te rekordy nadal. To wyjątkowe święto dla tego okręgu - zaznacza.

Gospodarzem imprezy był Adam Jaszewski, wiceprezes zielonogórskiego okręgu PZHGP do spraw gospodarczych.

- Z opowieści mojego dziadka, wiem że ci, którzy przyjechali ze wschodu i tam hodowali gołębie woleli wybrać dom w gorszym stanie, ale jeśli były na miejscu gołębie to tym się kierowali. I tak było w przypadku mojego dziadka - opowiada.

GORZÓW

Przy węźle S3 będzie hotel, park handlowy... i nie tylko

Jarosław Miłkowski

Za kilka lat krajobraz wzdłuż ulicy Myśliborskiej będzie wyglądał zupełnie inaczej niż teraz. Możliwe, że w tej części miasta przybędą kolejne dwa parki handlowe.



FOT. JAROSŁAW ZASACKI

Kompleks ma zostać zbudowany na około 8-hektarach ziemi, które przylegają do ul. Myśliborskiej.

O tym, jak w najbliższych latach może zmienić się północno-zachodnia część Gorzowa prezydent miasta Jacek Wójcicki mówił nam przy okazji symbolicznego rozpoczęcia budowy fabryki rakiet. Stanie ona przy ul. Mironickiej, po wschodniej stronie drogi z Gorzowa do Santocka.

Naprzeciwko zakładu zbrojeniowego, po drugiej stronie ulicy, swój zakład zbuduje Sunday Natural, producent suplementów diety. I wiadomo już, że i on będzie miał sąsiada.

- Po przeciwnej stronie ulicy Mironickiej będzie komercyjny hotel, stacja paliw i centrum obsługi - mówił prezydent miasta.

Cały kompleks ma zostać zbudowany na około 8-hektarach ziemi, które przylegają do ul. Myśliborskiej. Będzie on pomiędzy ul. Mironicką a węzłem S3 Gorzów Połu

Jak ustaliła „Gazeta Lubuska", ma tu stanąć mały park handlowy, do tego dyskont spożywczy. Z kolei hotel, o którym mówi prezydent, ma składać się z dwóch budynków. Stacja paliw i centrum obsługi ciężarówek mają z kolei mieć podobne rozwiązanie do tego, który jest przy ul. Kasprzaka obok węzła Gorzów Południe. Całość miałaby być gotowa do 2029-2030.

Ulica Myśliborska w ostatnich latach przeszła (i wciąż przechodzi) spore zmiany. W wakacje 2021 oddano do użytku drugą nitkę tej wylotówki. I od tego czasu powstało przy niej wiele punktów handlowych i gastronomicznych. Jeszcze tego samego roku otwarta została kolejna w mieście restauracja McDonald's. W połowie 2023 otwarty został park handlowy Vendo Park. W ostatnich miesiącach mówi się też o planach budowy kolejnego parku handlowego. Miałby się on znaleźć pomiędzy Agro-Biznesem a rondem Schumana, przy którym będzie kończyć się północna obwodnica Gorzowa.

Jeśli plany inwestorów się powiodą, za kilka lat przy Myśliborskiej będą trzy parki handlowe: na wysokości najstarszej części osiedla Europejskiego, przy północnej obwodnicy miasta oraz przy węźle z drogą S3.dnie, naprzeciw Małyszyna.

MATERIAŁ INFORMACYJNY BADANIE DOT. ROZWOJU ENERGETYKI WIATROWEJ

0011610730

Mieszkańcy gminy Strzelce Krajeńskie mówią „tak" farmom wiatrowym. Są wyniki najnowszego badania

Blisko 70 proc. mieszkańców gminy Strzelce Krajeńskie popiera rozwój energetyki wiatrowej na jej terenie. Tak wynika z badania przeprowadzonego w październiku 2026 roku przez agencję Kantar. Zwolenników farm wiatrowych jest ponad czterokrotnie więcej niż przeciwników. Mieszkańcy mają jednak konkretne oczekiwania wobec takich inwestycji.

Rozwój energetyki wiatrowej w Polsce od lat budzi dyskusje, szczególnie w miejscowościach, w których planowana jest budowa nowych turbin. Jak jednak pokazują wyniki badania przeprowadzonego przez agencję Kantar na terenie gminy Strzelce Krajeńskie, zdecydowana większość respondentów pozytywnie ocenia perspektywę rozwoju tej technologii.

Aż 71 proc. ankietowanych popiera rozwój lądowej energetyki wiatrowej w Polsce, a niewiele mniej, bo 68,7 proc., opowiada się za powstawaniem farm wiatrowych na terenie własnej gminy. Przeciwnego zdania jest zaledwie 16,7 proc. badanych, natomiast 14,7 proc. nie ma sprecyzowanej opinii. Oznacza to, że zwolenników rozwoju energetyki wiatrowej w gminie Strzelce Krajeńskie jest ponad czterokrotnie więcej niż przeciwników. Różnica między obiema grupami wynosi aż 52 punkty procentowe.



Wiatraki ważne dla bezpieczeństwa energetycznego Polski

Rozwój odnawialnych źródeł energii ma znaczenie nie tylko dla poszczególnych regionów, ale również dla bezpieczeństwa energetycznego całego kraju. Polska wciąż w dużej mierze opiera produkcję energii elektrycznej na paliwach kopalnych, dlatego zwiększanie udziału energii pochodzącej z krajowych źródeł odnawialnych jest jednym z istotnych kierunków transformacji energetycznej.

Lądowe farmy wiatrowe pozwalają produkować energię elektryczną bez konieczności spalania węgla czy gazu, ograniczając zależność od importowanych surowców energetycznych. W ten sposób przyczyniają się do wzmacniania niezależności energetycznej Polski, co ma szczególne znaczenie w obliczu niestabilnej sytuacji geopolitycznej.

Dodatkowe pieniądze dla gmin i szansa na nowe inwestycje

Na rozwoju energetyki wiatrowej mogą korzystać również samorządy, na których terenie powstają farmy wiatrowe. Jedną z najważniejszych korzyści są dodatkowe wpływy z podatku od nieruchomości, które zasilają gminne budżety przez kolejne lata. Środki te mogą być przeznaczane m.in. na remonty dróg, modernizację szkół czy rozwój lokalnej infrastruktury. Obecność farm wiatrowych może także zwiększać atrakcyjność inwestycyjną gminy i przyciągać kolejnych przedsiębiorców.

Czego oczekują mieszkańcy gminy Strzelce Krajeńskie?

Korzyści dla budżetu gminy to jedno, ale co z samymi mieszkańcami? Badanie przeprowadzone przez Kantar pokazuje, że lokalna społeczność ma konkretne oczekiwania wobec rozwoju energetyki wiatrowej.

Najwięcej respondentów, bo aż 66,7 proc., wskazało na możliwość korzystania z tańszej energii elektrycznej. To zdecydowanie najczęściej wymieniana korzyść, co pokazuje, jak duże znaczenie dla mieszkańców mają kwestie związane z codziennymi wydatkami gospodarstw domowych.

Jednak oczekiwania nie kończą się na rachunkach za prąd. Niemal połowa badanych (49,3 proc.) chciałaby, aby inwestycje wiatrowe wiązały się ze wsparciem lokalnych inicjatyw społecznych i organizacji, takich jak kluby sportowe, szkoły, jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej czy instytucje kultury. Z kolei 40,7 proc. respondentów wskazało na rozwój i modernizację lokalnej infrastruktury. Dla 34 proc. istotne byłoby natomiast utworzenie finansowanego przez inwestorów funduszu partycypacyjnego, z którego mogliby korzystać mieszkańcy żyjący w najbliższym sąsiedztwie turbin.

Wyniki badania wskazują więc, że mieszkańcy gminy Strzelce Krajeńskie są w zdecydowanej większości przychylni rozwojowi energetyki wiatrowej, ale jednocześnie oczekują, że inwestycje będą przynosiły wymierne korzyści również lokalnej społeczności. To ważny sygnał zarówno dla samorządów, jak i inwestorów planujących realizację nowych projektów.

eprasa.pl cc8e872155

GORZÓW

Sprzeciwiali się zmianom w Trybunale Konstytucyjnym

Jarosław Miłkowski

Flagi Polski, krzyże, antyrządowe hasła - tak wyglądał protest przeciwko zmianom w Trybunale Konstytucyjnym. Niektórzy trzymali w dłoniach portrety prezydenta Karola Nawrockiego.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Protestujący zebrali się na Starym Rynku, w okolicy katedry.

Gorzowski protest zwołano pod hasłami obrony Trybunału Konstytucyjnego. Manifestanci przyszli z transparentami, na których można było przeczytać m. in. „precz z komuną" czy „Bóg z nami, któż przeciwko nam?". Łącznie na Starym Rynku zgromadziło się kilkaset osób.

- Gdy zapowiadałam to spotkanie, słyszałam, że przyjdzie niewiele osób. A zobaczcie, ilu nas jest - mówiła Elżbieta Rafalska, była minister i była europoseł.

- Spotkaliśmy się, by wesprzeć duchowo i mentalnie prezydenta Karola Nawrockiego, na którego tak szerokim frontem patriotycznym zagłosowaliśmy w wyborach. Z soboty na niedzielę byłem pod Trybunałem Konstytucyjnym, udzieliłem kilku wywiadów i widziałem co tam się dzieje. W Gorzowie jest kilkaset osób. Łączy nas Polska, patriotyzm i prezydent Karol Nawrocki - mówi Marek Banyś, działacz prawicowy.

Przypomnijmy, że w środę, 3 września, przed sądem w Zielonej Górze zorganizowano milczący protest. Jego uczestnicy popierali zmiany w Trybunale Konstytucyjnym. Nie planowano banerów ani skandowania haseł. Miał to być wyłącznie Milczący Protest ludzi, którzy mówią potrójne nie: „Dla polityków łamiących i podżegających do łamania prawa! Dla zastraszania sędziów! I nie - dla przemocy wobec sędziów!". Zebrani Zielonogórzanie mieli ze sobą zapalone znicze, włączone latarki w telefonach.

DOBIEGNIEW

Policjanci nie zapomną tej kontroli do końca życia. Wnuk z dziadkiem też...

oprac. Łukasz Koleśnik

Policjanci zatrzymali do kontroli skuter, którym podróżowali dziadek i wnuk. Szybko okazało się, że obaj mają poważne problemy z prawem.

Do zdarzenia doszło w czwartek (5 listopada). Policjanci patrolujący teren gminy Dobiegniew zwrócili uwagę na kierowcę skutera i postanowili przeprowadzić kontrolę.

Jak się okazało, była to bardzo dobra decyzja. Sprawdzenie danych wykazało, że starszy mężczyzna w ogóle nie powinien siadać za kierownicą.

Podczas kontroli wyszło na jaw, że senior kierował skuterem mimo dwóch aktywnych zakazów prowadzenia pojazdów, wydanych przez sąd.

To jednak nie koniec. Funkcjonariusze ustalili również, że jednoślad miał założoną tablicę rejestracyjną przypisaną do innego pojazdu.

Jeszcze większe zaskoczenie czekało policjantów po sprawdzeniu pasażera. Okazało się, że był nim wnuk kierowcy.

W policyjnych bazach danych widniał on jako osoba poszukiwana do odbycia kary roku więzienia. Mężczyzna został zatrzymany i przewieziony do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe 12 miesięcy.

Kierujący skuterem będzie natomiast odpowiadał za złamanie sądowych zakazów oraz używanie tablicy rejestracyjnej nieprzypisanej do kierowanego pojazdu.

- Ta nietypowa interwencja po raz kolejny pokazuje, że czujność funkcjonariuszy pozwala eliminować z ruchu nieodpowiedzialnych kierowców oraz skutecznie zatrzymywać osoby ukrywające się przed wymiarem sprawiedliwości - podkreśla asp. szt. Tomasz Bartos z Komendy Powiatowej Policji w Strzelcach Krajeńskich.

Za popełnione przestępstwa seniorowi grozi kara do kilku lat pozbawienia wolności.

NASZ PATRONAT

0311560081

Biopaliwa zmienią rynek paliw. ORLEN rozwija niskoemisyjne technologie

Biopaliwa i paliwa syntetyczne będą napędzać transformację transportu i przemysłu. O rozwoju rynku paliw niskoemisyjnych, inwestycjach ORLENU oraz potencjale polskiej bazy surowcowej dyskutowali uczestnicy panelu „Od surowca do rynku – jak powstaje nowa generacja paliw i produktów niskoemisyjnych?".



W dyskusji moderowanej przez Piotra Kiebzaka, członka zarządu WPC Energy Young Professionals Polska, uczestniczyli Tomasz Zieliński, członek rady nadzorczej ORLENU i prezes Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, Sławomir Radoń, dyrektor wykonawczy ds. strategii i innowacji w ORLENIE, oraz Michał Grela, pełnomocnik zarządu ds. realizacji strategii Krajowej Grupy Spożywczej.

Regulacje przyspieszają rozwój paliw odnawialnych

Istotny wpływ na rynek paliw niskoemisyjnych mają regulacje Unii Europejskiej. Tomasz Zieliński zwracał uwagę na znaczenie dyrektywy RED III, określającej cele dotyczące wykorzystania energii odnawialnej i ograniczania emisji gazów cieplarnianych.

– To właśnie regulacje wyznaczają dziś kierunek rozwoju paliw odnawialnych. Cele są bardzo ambitne i dla wielu branż stanowią ogromne wyzwanie – podkreślał. Wśród rozwijanych rozwiązań znajdują się zielony wodór, paliwa syntetyczne i zrównoważone paliwa lotnicze SAF. Dekarbonizacja transportu będzie wymagała różnych technologii, a tempo zmian zależeć będzie od dostępności surowców, infrastruktury oraz możliwości zapewnienia konkurencyjnych cen.

ORLEN rozwija cały łańcuch wartości biopaliw

Sławomir Radoń podkreślał, że rozwój paliw niskoemisyjnych jest ważnym elementem strategii ORLENU. Oprócz inwestycji w moce produkcyjne koncern musi zapewnić dostęp do surowców i sprawną organizację całego procesu.

– Naszym celem jest budowa całego ekosystemu biopaliw, od pozyskania biomasy, przez logistykę i przetwarzanie, po sprzedaż końcowego produktu – mówił.

Osiągnięcie tego celu wymaga współpracy producentów surowców, firm logistycznych i przetwórczych oraz odbiorców paliw. Zintegrowany łańcuch dostaw może zwiększyć efektywność inwestycji i wzmocnić pozycję ORLENU na europejskim rynku, na którym podobne projekty rozwijają również międzynarodowe koncerny energetyczne.

Polskie rolnictwo może wesprzeć rynek biopaliw

Polskie rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy mogą odegrać istotną rolę w rozwoju paliw odnawialnych. Michał Grela z Krajowej Grupy Spożywczej zwracał uwagę na możliwości wykorzystania krajowych nadwyżek surowców.

– W wielu obszarach produkujemy nadwyżki surowców, które mogą zostać wykorzystane do produkcji bioetanolu, bioestrów czy innych paliw odnawialnych – mówił. Współpraca energetyki z rolnictwem może ułatwić dywersyfikację dostaw, stworzyć dodatkowe możliwości zagospodarowania produkcji i ograniczyć zależność od importu. Rozwój rynku wymaga jednak uwzględnienia różnic między poszczególnymi rodzajami biopaliw, szczególnie konkurencji o oleje roślinne wykorzystywane zarówno w energetyce, jak i przemyśle spożywczym. Ważne pozostaje zatem zachowanie równowagi między potrzebami producentów paliw a bezpieczeństwem żywnościowym.

Młodzi specjaliści potrzebni w transformacji

Panel odbył się w ramach inicjatywy Young Professionals, podkreślającej znaczenie młodego pokolenia dla przyszłości sektora energetycznego. Rozwój biopaliw wymaga współpracy ekspertów z wielu dziedzin, od technologii i inżynierii po logistykę i analizę ekonomiczną.

– Chcieliśmy pokazać, jak bardzo kompleksowy jest proces implementacji biopaliw i jak młodzi profesjonaliści mogą odnaleźć się w tym obszarze – podsumował Piotr Kiebzak.

Transformacja sektora wymaga specjalistów łączących wiedzę techniczną z rozumieniem procesów przemysłowych i rynkowych. Polska ma silne zaplecze przemysłowe i rolnicze, a inwestycje ORLENU mogą wspierać ich rozwój oraz współpracę obu sektorów. O tempie zmian zdecydują jednak także opłacalność produkcji, dostępność surowców i finansowania oraz stabilne regulacje.

eprasa.pl cc8e872155

FOKUS

• **Poniedziałek jest drugim dniem żałoby narodowej** ogłoszonej w całym kraju po strzelaninie w Krakowie

ZAMACH W KRAKOWIE

Zabici, ranni i śledztwo prokuratury. Dramatyczne sceny rozegrały się na ulicach Krakowa

Prokuratorzy uznali, że sobotni atak Michała O. na Rynku Głównym w Krakowie „stanowił przestępstwo o charakterze terrorystycznym". Wśród zabitych i rannych są zarówno Polacy, jak i obcokrajowcy. W kraju trwa żałoba narodowa

Dorota Kowalska



FOT. PAP/EPA

W niedzielę krakowski rynek wciąż był zamknięty. Śledczy zbierali ślady

Michał O. wjechał w sobotę po południu na Rynek Główny w Krakowie. Otworzył ogień do ludzi. Są zabici i ranni. Mężczyzna został postrzelony i obezwładniony przez policjantów. Wcześniej prawdopodobnie zabił w Ostrowcu Świętokrzyskim, swojej rodzinnej miejscowości, rodziców i siostrę. Tyle suche fakty.

W niedzielę na platformie X Prokuratura Krajowa poinformowała o wszczęciu śledztwa w sprawie sobotnich zdarzeń. Decyzję tę podjął prokurator z Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji w Krakowie.

Śledztwo obejmuje zabicie przy użyciu broni palnej sześciu osób, bo tyle było ofiar w Krakowie, oraz usiłowania zabójstwa wielu innych – w tym policjantów. Mężczyzna zranił w sumie piętnaście osób. W komunikacie podkreślono, że „czyn ten stanowił przestępstwo o charakterze terrorystycznym".

Jak dodał rzecznik Prokuratury Krajowej, prok. Przemysław Nowak, tym samym śledztwem objęto zabicie trzech osób w Ostrowcu Świętokrzyskim. Według prokuratury, do tych zabójstw doszło również 7 listopada. Sprawca użył broni palnej. Jak tłumaczą śledczy, materiał dowodowy wskazuje, iż czynów tych dokonała ta sama osoba.

„Prokuratorzy z różnych jednostek od początku prowadzili czynności procesowe, w tym oględziny w Krakowie, a następnie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Czynności te trwały przez całą noc i są nadal kontynuowane. Sprawa zostanie zakwalifikowana jako zabójstwo oraz czyn o charakterze terrorystycznym. Chodzi o osoby, które zginęły w zamachu w Krakowie" – napisano w oświadczeniu.

Wstępne ustalenia wskazują, że działanie napastnika mogło mieć na celu zastraszenie i wywołanie określonych skutków społecznych.

– Nie mamy jeszcze szczegółowych informacji. Wstępne ustalenia, o których na razie nie mogę mówić, dają nam podstawę do przyjęcia, że ten czyn miał charakter właśnie terrorystyczny. Chodziło o zastraszenie i tego rodzaju działanie miało wywołać odpowiednie efekty – powiedział Tomasz Waszczuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Dodał, że śledczy będą badać również, czy w przygotowaniu lub przeprowadzeniu ataku mogły uczestniczyć inne osoby, bezpośrednio lub pośrednio.

W samym Krakowie wciąż trwają oględziny miejsca zdarzenia. W niedzielę czynności prowadzone były między innymi na Rynku Głównym i ulicy Grodzkiej. Zabezpieczano ślady, sprawdzano miejsca, w których mogły znajdować się łuski, a także nagrania z monitoringu. Śledczy muszą też dokładnie zbadać całą trasę przejazdu samochodu i apelują do świadków o przekazywanie wszelkich informacji mogących pomóc w odtworzeniu przebiegu ataku.

Wiadomo, że 24-letni Michał O. mieszkał w Ostrowcu Świętokrzyskim. Do Krakowa przyjechał samochodem ojca. Mężczyzna miał zarejestrowane na siebie dwie sztuki broni palnej. Pozwolenie uzyskał do celów sportowych. Trenował strzelectwo w Klubie Sportowym „Świt" w Starachowicach. Do tego samego klubu należał jego ojciec, na którego zarejestrowanych jest 11 jednostek broni.

Z kolei wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar poinformował, że wśród zabitych znaleźli się 61-letnia obywatelka Polski, 47-letnia obywatelka Polski, 53-letnia obywatelka Polski, 32-letni obywatel Wielkiej Brytanii, 51-letnia kobieta niebędąca obywatelką Polski, której narodowości służby na razie nie podają, a także około 50-letni mężczyzna, obywatel Polski.

Krzysztof Jan Klęczar przekazał także informacje na temat stanu policjantów, którzy zatrzymali sprawcę sobotniego zamachu. To starsi posterunkowi – Jakub Kulik i Artur Morański. Obaj zostali postrzeleni i trafili do szpitala.

– Jeden z dwóch policjantów, którzy zatrzymali sprawcę sobotniego zamachu w Krakowie, został już wybudzony. Drugi pozostaje w śpiączce. Stan obu funkcjonariuszy wciąż jest ciężki – stwierdził.

Łącznie w ataku rannych zostało 16 osób. Wojewoda poinformował, że wśród rannych jest 11 Polaków i pięcioro obcokrajowców. Poszkodowani trafili do sześciu szpitali na terenie miasta. Stan 14 z nich jest stabilny, jedna osoba jest w stanie ciężkim.

Sam sprawca został przetransportowany do szpitala, w ciągu nocy przeszedł kilka operacji.

– Jest w stanie krytycznym – powiedział Klęczar.

W sobotę, w akcji „unieszkodliwienia" zamachowca w Krakowie wzięło udział 1146 policjantów z Małopolski i spoza garnizonu małopolskiego, 24 zastępy Państwowej Straży Pożarnej, 62 strażaków ratowników.

Wiadomo, o czym wspomniał wojewoda małopolski, że pierwsze zgłoszenie dotyczące strzelaniny wpłynęło 15 sekund po godz. 15 w sobotę, potem wpłynęło 40 zgłoszeń do centrum powiadamiania ratunkowego.

– Po niespełna dwóch minutach na miejscu pojawia się Straż Miejska. Po niespełna trzech minutach pierwszy patrol policji, a zostało zadysponowanych 30 jednostek policyjnych. (...) Pierwszy patrol już po trzech minutach podejmuje aktywną interwencję – mówił wojewoda.

Po czterech minutach na miejscu pojawiły się pierwsze zespoły ratownictwa medycznego, a po pięciu działania zaczęła Straż Pożarna.

– Na miejscu także osoby, które tam przebywały, włączyły się w udzielanie pierwszej pomocy, między innymi dwóch profesorów, dwóch pracowników szpitala uniwersyteckiego – powiedział Klęczar.

Wojewoda podkreślił, że szpitale nie stwierdziły braku dostępności krwi. Zaznaczył jednak, że jest ona dobrem niezastępowalnym. Najbardziej potrzebna w tej chwili grupa krwi to AB Rh+. W niedzielę od godziny 9 otwarta była stacja Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie przy ul. Rzeźniczej, ale akcyjnie otwartych było też sześć innych punktów w Małopolsce, gdzie można oddawać krew, dedykując ją poszkodowanemu funkcjonariuszowi Jakubowi Kulikowi lub ofiarom zamachu. Lista tych miejsc umieszczona została na stronie rckik.krakow.pl.

W odpowiedzi na tragiczny atak i strzelaninę na Rynku Głównym w Krakowie, władze Warszawy, Wrocławia oraz innych polskich miast natychmiastowo zaostrzyły środki bezpieczeństwa, montując betonowe zapory antyterrorystyczne w strefach pieszych.

– Zgodnie z rekomendacją policji służby miejskie przystąpiły do wystawienia zapór drogowych na wlotach ulic dochodzących do Krakowskiego Przedmieścia – przekazał w sobotę prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Betonowe zapory staną m.in. na Karowej, Świętokrzyskiej, Królewskiej i Miodowej. Na mieście pojawi się także więcej patroli.

Rafał Trzaskowski poinformował również, że polecił zachować szczególną ostrożność Straży Miejskiej i służbom dyżurnym w mieście, w tym odpowiedzialnym za monitoring miejski – szczególnie na Krakowskim Przedmieściu i w miejscach gromadzenia się ludzi.

Władze Wrocławia zamknęły słupki blokujące ruch i wprowadziły całodobową, bezwzględną kontrolę wszystkich pojazdów wjeżdżających na Rynek (w tym porannych dostaw) przy wjazdach od strony Kurzego Targu i ul. Gepperta. Miasto przypomniało, że betonowe zapory funkcjonują już na stałe w okolicach ul. Oławskiej i Opery Wrocławskiej.

W niedzielę i poniedziałek (8 i 9 listopada 2026 roku) w Polsce obowiązuje żałoba narodowa. Decyzję o jej wprowadzeniu, po tragicznych wydarzeniach w Krakowie, podjął prezydent Karol Nawrocki, a rozporządzenie zostało kontrasygnowane przez premiera Donalda Tuska.

eprasa.pl cc8e872155

ARGENTYNA

Papież Leon XIV celem gróźb. Policja błyskawicznie zatrzymała podejrzanego

oprac. Anna Nagel

Argentyńska agencja wywiadowcza SIDE poinformowała w sobotę wieczorem o zatrzymaniu osoby, która jest podejrzewana o grożenie śmiercią papieżowi Leonowi XIV. Papież w niedzielę przybył do Argentyny w ramach trwającej pielgrzymki do Ameryki Południowej.

SIDE napisała w komunikacie, że dzięki informacjom przekazanym przez nią wydziałowi ds. walki z terroryzmem policji federalnej „zatrzymano osobę, która dopuściła się gróźb śmierci wobec jego świątobliwości papieża Leona XIV w kontekście jego wizyty w kraju".

Podkreślono, że służby dokonały zatrzymania niecałe 24 godziny od uzyskania informacji o tych groźbach. W komunikacie nie ujawniono tożsamości zatrzymanej osoby ani miejsca, w którym ją zatrzymano. Nie podano żadnych dodatkowych szczegółów na temat gróźb.

Jest to pierwsza wizyta papieża w tym kraju od pielgrzymki Jana Pawła II w 1987 roku.

Papież odwiedzi Buenos Aires, Cordobę w środkowej części kraju oraz znajdujące się w pobliżu jego stolicy miasto Lujan. Po wizycie w Argentynie papież uda się w środę do Peru.

Według prognoz w wydarzeniach z jego udziałem w trzech miastach może uczestniczyć nawet ponad 7 mln osób. Władze zapowiadały „największą w historii" kraju operację zabezpieczania wizyty i ogłosiły dni wolne od pracy.

– Jasne, że jedziemy go zobaczyć, będziemy uczestniczyć w mszy całą rodziną, z dziećmi w wieku czterech lat i czterech miesięcy. To wspaniała okazja, by świętować w rodzinie. To historyczne chwile, które na zawsze zachowamy w naszych sercach – powiedział PAP Juan Pablo Peralta, inżynier z La Platy niedaleko Buenos Aires.

Papież rozpoczął podróż do Ameryki Południowej w piątek od wizyty w Urugwaju. W środę z Argentyny uda się do Peru. **PAP**



FOT. PAP/EPA/DANIEL DAL ZENNARO

Leon XIV na stadionie Centenario w Montevideo. Papież przebywa z pielgrzymką w Ameryce Płd.

USA

Szef UFC rzecznikiem Trumpa? Zaskakująca propozycja

oprac. Anna Nagel

Donald Trump powiedział w sobotę, że zaoferował stanowisko rzecznika prasowego Białego Domu Danie White'owi, szefowi federacji mieszanych sztuk walki UFC.

„Z przyjemnością ogłaszam, że Wielkiemu Danie White'owi, brutalnemu wojownikowi i fighterowi, zaproponowano stanowisko rzecznika prasowego Stanów Zjednoczonych" – napisał Trump we wpisie na swojej platformie Truth Social.

Zasugerował także, aby White sprowadził do współpracy znanych zawodników, w tym pochodzących z Rosji Isłama Machaczewa, Chabiba Nurmagomedowa oraz Justina Gaethje, Daniela Cormiera, Amandę Nunes i Kaylę Harris. Zdaniem Trumpa mieliby oni pomóc w obronie administracji przed szaloną lewicą. „Potrzebujemy tych ludzi, aby bronili nas przed szaloną lewicą. Dana będzie rzecznikiem prasowym jak nikt inny. Dana, proszę, weź tę pracę!" – napisał Trump.

Nie wiadomo jednak, czy propozycja była poważna. White dotychczas jej nie skomentował.

Szef UFC od lat przyjaźni się z Trumpem, poparł go w wyborach w 2024 roku i wystąpił na konwencji Republikanów. Angażował się również w sportowe inicjatywy Białego Domu i zorganizował galę UFC na jego trawniku.

Stanowisko rzecznika pozostaje nieobsadzone od 16 października, gdy po niespełna pięciu dniach zrezygnowała Katie Zacharia, krytykowana za występ podczas pierwszej konferencji prasowej. **PAP**

WOJNA W UKRAINIE

Zełenski: nie chcemy, by Rosja podzieliła Europę

oprac. Anna Nagel

Omawianie nowej architektury bezpieczeństwa między Europą a Rosją przed zakończeniem rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie jest niebezpieczne – uważa prezydent Wołodymyr Zełenski.

– Bardzo jasno powiedziałem wszystkim partnerom: najpierw musimy omówić, jak zakończyć wojnę Rosji przeciwko Ukrainie. Po drugie, jak będzie wyglądała architektura bezpieczeństwa Ukrainy. Jakie gwarancje bezpieczeństwa otrzyma Ukraina – powiedział Zełenski w wywiadzie dla CNN.

– I dopiero potem, w zależności od odpowiedzi na te pytania, strony będą mogły rozmawiać o architekturze bezpieczeństwa między Europą – albo Unią Europejską – a Rosją – podkreślił w rozmowie, którą cytuje w sobotę agencja Intefax-Ukraina.

Według ukraińskiego prezydenta dążenie Rosji do rozpoczęcia dyskusji właśnie od stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa w Europie stanowi zagrożenie.

– Nawiasem mówiąc, dla Unii Europejskiej zagrożenie jest znacznie większe. Nie należymy do Unii Europejskiej. Nie jesteśmy też członkiem NATO. Nie próbuję wypowiadać się w ich imieniu. Wszyscy żyjemy w Europie. Nie chcemy „Jałty 2.0". Nie chcemy, żeby Rosja nas podzieliła – podkreślił Zełenski.

W piątek w Warszawie szefowie MSZ Polski i Ukrainy: Radosław Sikorski i Andrij Sybiha oraz szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas podkreślali, że Ukraina nie może być pozbawiona udziału w rozmowach dotyczących jej przyszłości.



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Prezydent Wołodymyr Zełenski podkreśla, że nie można pomijać Ukrainy w rozmowach o nowej architekturze bezpieczeństwa Europy

Rozmowy w Abu Zabi

Na wtorek i środę zaplanowano spotkanie w Abu Zabi na temat ustalenia warunków zakończenia rosyjskiej agresji na Ukrainę. W spotkaniu wezmą udział delegacje Ukrainy, Rosji i Stanów Zjednoczonych.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow potwierdził w sobotę, że na czele rosyjskiej delegacji stanie jeden z bliższych doradców Putina, Władimir Medinski. Ponadto w negocjacjach w Zjednoczonych Emiratach Arabskich stronę rosyjską będą reprezentować m.in. wiceministrowie spraw zagranicznych Siergiej Riabkow i Michaił Gałuzin, a także szef wywiadu wojskowego GRU Igor Kostiukow oraz zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Jurij Żygarłowski.

Przewodniczącym delegacji Ukrainy jest szef Służby Wywiadu Zagranicznego Rustem Umierow – powiadomił doradca prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, Dmytro Łytwyn.

– W tej sprawie (szefa delegacji Ukrainy) nic się nie zmieniło – powiedział dziennikarzom.

Wśród ukraińskich wysłanników do Abu Zabi będzie także m.in. szef kancelarii Zełenskiego, generał Kyryło Budanow, który wcześniej kierował wywiadem wojskowym (HUR).

– Te rozmowy nie są ostatnie i nie są ostateczne. Wszystko, o czym będziemy rozmawiali, dotyczy gotowości do powstrzymania trwającej wojny. Co osiągniemy? Utrzymuję się od odpowiedzi na to pytanie. Zobaczymy za kilka dni – oświadczył Budanow w rozmowie z CBS News.

Prezydent USA Donald Trump ocenił w piątek, że Rosja i Ukraina „po raz pierwszy chcą się dogadać". Nie jest znany jeszcze skład delegacji USA. **PAP**

JAPONIA

Silne trzęsienie ziemi w Japonii. Jest wielu rannych

oprac. Anna Nagel

Nad ranem w niedzielę centralne rejony Japonii nawiedziło silne trzęsienie ziemi o magnitudzie 5,7. Według wstępnych informacji co najmniej 22 osoby zostały ranne. Służby ostrzegają przed kolejnymi wstrząsami.

Po głównym trzęsieniu ziemi, które objęło stosunkowo rozległy obszar prefektury Aichi, zarejestrowano serię słabszych wstrząsów wtórnych. Drgania ziemi były wyraźnie odczuwalne także w dawnej stolicy Japonii, Kioto, a ponadto w miastach Hamamatsu i Nara oraz w sąsiedniej prefekturze Yamanashi, gdzie znajduje się słynny wulkan Fudżi.

Według Japońskiej Agencji Meteorologicznej epicentrum trzęsienia znajdowało się na głębokości około 40 kilometrów w prefekturze Shizuoka. Służby ostrzegają, że w najbliższym czasie mogą wystąpić kolejne, znacznie silniejsze wstrząsy.

Materiały przekazane przez telewizję pokazują skalę zniszczeń. Widać na nich rozbite witryny sklepowe, ulice zasłane odłamkami szkła oraz wnętrza księgarń, w których książki pospadały z półek.

Wśród rannych są osoby, które w panice próbowały wydostać się z domów i spadły ze schodów.

Japonia jest jednym z krajów najbardziej narażonych na trzęsienia ziemi. Leży bowiem na aktywnym sejsmicznie obszarze, będącym częścią tzw. pacyficznego pierścienia ognia otaczającego Ocean Spokojny. Dochodzi tam do częstych wstrząsów o różnej sile. **PAP**

eprasa.pl cc8e872155

ZAMACH W KRAKOWIE

Szok, krzyki, panika, strzały. I bohaterska postawa policjantów

Ludzie w popłochu, słysząc huk broni wbiegali do lokali, gdzie szukali schronienia. Sprawca 24-letni Michał O. jechał autem i strzelał przez okno z karabinu. Ranni i zabici leżeli na ulicach. Zamachowiec został postrzelony przez policjantów, obaj funkcjonariusze zostali ranni, ale unieszkodliwili mężczyznę z bronią długą

Piotr Rąpalski, Anna Piątkowska, Elżbieta Zemsta, Sandra Krakowiak



FOT. PAP/ART SERVICE

Na Rynku Głównym pojawiły się służby, które ogrodziły gapiów od ofiar zamachu

Do zamachu doszło tuż koło godz. 15. Sprawca wjechał na Rynek główny czarnym subaru od strony ulicy Szczepańskiej i na skrzyżowaniu ze Sławkowską postrzelił kilka osób, następnie przejechał przez Rynek Główny gdzie strzelał, dalej Grodzką, skręcił w kierunku Stradomskiej, Dietla. I tu jego rajd się skończył.

Panika i szok w Krakowie

W sieci natychmiast zaczęły pojawiać się drastyczne nagrania. Na jednym z z nich u wylotu Sławkowskiej leżą postrzelone osoby, słychać płacz i krzyki, ktoś krzyczy „wezwać policję". Słychać na nim też dochodzące z Rynku Głównego strzały. Kilkanaście, kilkadziesiąt osób ucieka w panice w stronę Sławkowskiej, wolno ewakuuje się też jedna dorożka.

Filmiki z zamachu obiegają sieć. Ludzie uciekają w popłochu, sprzedawcy chowają się za lady i zaciągają blaszane osłony witryn. To w czasie przejazdu zamachowca w okolicy. Z jego szaleńczego i zabójczego rajdu też są nagrania. Później mamy obrazy ofiar leżących na ziemi, pomagają im przechodnie.

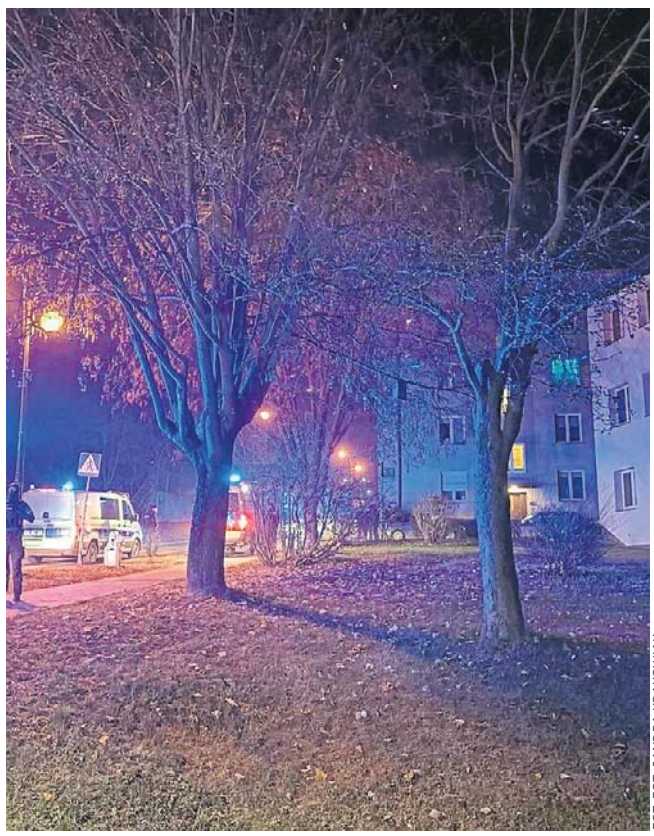
Niedługo po tych wydarzeniach przed Kościołem Mariackim wylądował śmigłowiec, policja odgrodziła Rynek Główny i rozpoczęła ewakuację ludzi. „Żona zadzwoniła. Pracuje przy Rynku Głównym. Powiedziała, że na rynku ktoś strzelał z broni palnej. Ludzie w panice zaczęli wbiegać do lokali. Potem podobno policjant kogoś zastrzelił" - informował nas Czytelnik.

- Oddał strzały do policjantów, policjanci odpowiedzieli ogniem w kierunku sprawcy. Nie znamy jego tożsamości. Był ubrany w wojskową odzież, posługiwał się wojskową bronią. W jego samochodzie było bardzo dużo broni i amunicji. Kilkanaście osób jest rannych, to przypadkowe ofiary - podawała Katarzyna Cisło z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Policja szybko poinformowała też, że sprawcą jest obywatel Polski. To 24-latek. Trafił do szpitala na operację. Ubrany był w strój moro, kamizelkę kuloodporną, posługiwał się karabinem automatycznym AR-15.

- Na rogu Stradomskiej huk, zderzenie się samochodów, za chwilę seria strzałów z broni krótkiej. Zobaczyłem leżącego na chodniku - prawdopodobnie przestępcę i strzelającego do niego policjanta. Policjant też osunął się na ziemię - mówił nam świadek strzelaniny, który stał nieopodal na przystanku.

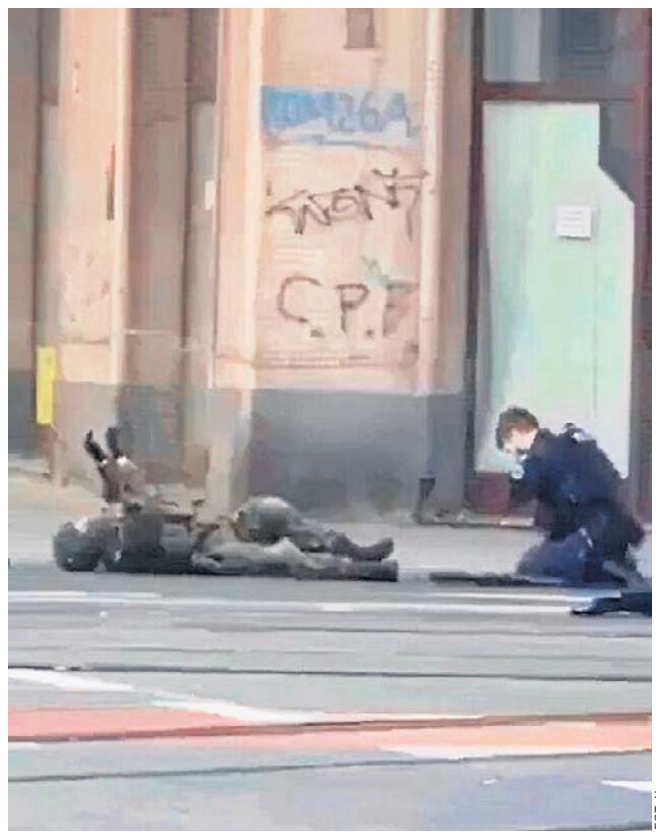
Po tych zdarzeniach sam ukrył się pod arkadami. Zaraz padło jeszcze kilka strzałów. „W sumie pewnie dziesięć" - jak opowiadał nasz rozmówca.

- Potem nastąpiła chwila zawieszenia i do leżącego policjanta podbiegła osoba i jakiś drugi mężczyzna i chyba podjęli akcję ratowniczą. Potem się zjechała policja - relacjonował nam świadek. - Uczucie? Strach, nie wiadomo, co robić. Nogi jeszcze mi się trzęsą – opowiadał.



FOT. FOT. SANDRA KRAKOWIAK

W mieszkaniu zamachowca policja znalazła trzy ciała



FOT. X

Policjant Jakub Kulik został ciężko ranny

Bohaterscy policjanci

Gdy padły strzały na rogu Stradomskiej i Dietla, doszło do wymiany ognia między policjantami a zamachowcem, na pomoc ruszyli m.in. dwaj krakowscy chirurdzy, dr Mateusz Wierdak oraz prof. Michał Pędziwiatr. Wcześniej jedli obiad z rodzinami w pobliskiej restauracji. Lekarze wyposażeni w wiedzę i umiejętności od razu rozpoczęli walką o życie rannych.

eprasa.pl cc8e872155

- Byliśmy na obiedzie w restauracji, tuż przy skrzyżowaniu Dietla i Stradomskiej. Ja z żoną i czwórką dzieci. Mateusz ze swoją żoną i trójką dzieci. Wyszliśmy na zewnątrz. Już się żegnaliśmy. Nagle mój syn krzyczy „Tato, tam strzelają do ludzi a oni padają na ziemię". Schroniliśmy się w aptece, byliśmy świadkami wymiany ognia między policjantami i zamachowcem. Gdy strzały ucichły razem z Mateuszem pobiegliśmy do rannych - relacjonuje Michał Pędziwiatr. Przyznaje, że widząc człowieka w wojskowym mundurze i policjantów w mundurach mocno się zdziwił - A gdzie są ci bandyci co do nich strzelali? - pomyślałem. Obok dwóch policjantów i zamachowca, ranny leżał jeszcze jeden mężczyzna, kierowca samochodu.

- Od razu pojawiła się duża liczba policjantów, strażników miejskich, to było naprawdę szybko. To bzdura, że nie było dodatkowych sił na miejscu. Zaczęli wygradzać teren, opanowywać sytuację, pomagać nam i innym osobom zajmującym się rannymi - mówi lekarz.

Lekarze zaczęli od oceny stanu rannych. - Przy udzielaniu pomocy nie kieruje się tym kto jest sprawcą, a kto ze służb. Dwóch policjantów było przytomnych, w powierzchownym kontakcie z postrzałami w klatkę piersiową. Sprawca też był przytomny, mówił co go boli, miał rany postrzałowe brzucha, uda, klatki piersiowej - mówił dr Pędziwiatr.

Kim jest zamachowiec?

Kilkadziesiąt minut po strzelaninie w centrum Krakowa władze miasta poinformowały o działającym w magistracie sztabie kryzysowym. Instytucje zaczęły odwoływać wydarzenia.

Do Krakowa natychmiast wyruszyli ministrowie MSWiA Marcin Kierwiński, szef MON i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, minister sprawiedliwości Waldemar Żurek.

Władysław Kosiniak-Kamysz zaczął od opisu działań służb. Nazwał policjantów, którzy powstrzymali zamachowca bohaterami. Zdementował pogłoski, że zamachowiec był żołnierzem Wojska Polskiego.

Marcin Kierwiński zaapelował do Krakowian, by nie pojawiali się w miejscu zamachu, by nie rozpowszechniać fałszywych informacji, wzbudzać paniki.

- Strzały do zamachowca zostały oddane w 3 minuty po zdarzeniu - zaczął Kierwiński i zapewnił, że pogotowie i straż pożarna dotarły na miejsce bardzo szybko. Dementował też na gorąco informacje o złej reakcji służb, mówił o bohaterskiej postawie policjantów, którzy unieszkodliwili napastnika.

- Modlimy się za tego bohatera żeby przeżył. Sprawca został postrzelony. Jest też w jednym z krakowskich szpitali. Nie ma żadnych podstaw by twierdzić, że sprawców było więcej dodał Kierwiński i zaznaczył, że sprawca miał być zafascynowany ideologiami skrajnie prawicowymi, ale będzie to poddawane jeszcze weryfikacji.

Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości zapewnił, że nad sprawą pracuje grupa kilku prokuratorów, by ustalić szczegóły tego tragicznego zajścia.

Wystąpił też prezydent miasta Łukasz Gibała. Również podziękował bohaterskim policjantom. Zaapelował o nierozpowszechnianie dezinformacji. Zapewnił też, że wszystkim potrzebującym zostanie udzielona pomoc psychologiczna.

Ale prawdziwą bombę zrzucił kiladziesiąt minut później Donald Tusk: przekazał, że w domu rodzinnym zamachowca odkryto ludzkie zwłoki, dwóch kobiet i jednego mężczyzny. To prawdopodobnie rodzina zamachowca.

W tym samym czasie w miejscu zamieszkania sprawcy działały już służby. Jak podawał nasz reporter, w miejscu zamieszkania rodziny sprawcy odbyła się ewakuacja mieszkańców jednego z bloków. Teren został zabezpieczony przez policjantów i kontrterrorystów. Miejsce otoczono policyjnymi taśmami.

Do mieszkania, w którym mieszkała rodzina 24-latka weszli policjanci i kontrterroryści. Znaleziono tam ciała trzech osób: wstępnie potwierdzono, że to 53-letni ojciec, 52-letnia matka napastnika i jego 21-letnia siostra.

Pprzyjęto, że napastnik najpierw zastrzelił swoich bliskich, a następnie udał się samochodem do Krakowa, gdzie strzelał do przypadkowych osób.

W obliczu tragedii zobaczyliśmy to, co w ludziach najlepsze - odwagę policjantów i poświęcenie ratowników

DONALD TUSK
premier

Młodszy inspektor Kamil Tokarski ze świętokrzyskiej policji w niedzielny poranek informował: - Na ciałach ujawniono obrażenia, które wstępnie oceniono jako rany postrzałowe. Zwłoki zostały zabezpieczone do szczegółowych badań.

W mieszkaniu zabezpieczono 7 sztuk broni.

Jak opowiadały osoby znające zamachowca, chłopak miał wraz z ojcem brać czynny udział w kółku strzeleckim. Sąsiedzi opowiadali, że matkę 24-latka widziano w piątek. Była spokojna, uśmiechnięta. Według słów sąsiadów, siostra napastnika studiowała w Krakowie. Była niezwykle utalentowana artystycznie, dwa lata temu odbył się wernisaż jej prac w Ostrowcu Świętokrzyskim.

O samym 24-latku mówią, że była raczej skryty. Sąsiedzi nie zauważyli, aby odwiedzali go koledzy. W szkole ponoć lubił pokazywać swoje sympatie do militariów.

- Wie pani, to byli bardzo mili ludzie. Matka zawsze taka uśmiechnięta, taka radosna. Taka naprawdę spokojna - opowiadał nam jeden z mieszkańców bloku. Podobnie mówiła inna mieszkanka. Z jej opowiadania wynika, że 24-latek nie sprawiał wrażenia osoby, po której można byłoby spodziewać się tak dramatycznych wydarzeń. - To taki normalny chłopak, radosny, wesoły. Z tego, co wiem, kiedyś jeszcze w szkole to jakieś nagrody zdobywał. Nie było z nim problemów. W ogóle to była taka spokojna rodzina - mówiła.

Są jednak osoby, które mają zupełnie inne odczucia. Jedna z kobiet, mieszkająca bardzo blisko młodego mężczyzny, przyznała, że jego zachowanie od dawna budziło w niej niepokój. Zwracała uwagę na nietypowe sytuacje, które wielokrotnie obserwowała w sąsiedztwie.

- Wiele razy zamykał i otwierał, zamykał i otwierał drzwi. Chodził w maseczce. Już dawno było, wie pani, po tej epidemii, a on chodził w tej maseczce. Bardzo często w kapturze. Tylko oczy mu było widać. Sprawiał wrażenie takiej strasznej postaci. Ja się go trochę bałam, ja już starsza to i świat inaczej widzę. Był dla mnie taki dziwny - opowiadała starsza pani.



FOT. WOJCIECH MATUSIAK

Rynek Główny został szybko zamknięty, podobnie było w niedzielę

Jak poruszał się sprawca zamachu w Krakowie



eprasa.pl cc8e872155

POLITYKA



FOT. PAP/ART SERVICE

Policja unieszkodliwiła napastnika 3 minuty po otrzymaniu zgłoszenia. Ale politycy krytykują

Narracja obłudy i nienawiści. Kolejna granica przekroczona

Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny TV Republika i niektórzy politycy PiS pomstują, że policja na Rynku w Krakowie znalazła się godzinę po zgłoszeniu. To kłamstwo. Dwaj policjanci, którzy obezwładnili zamachowca są bohaterami. Dzisiaj sami walczą o życie. Pytanie, czy są jeszcze granice, których przekraczać nie wolno

Dorota Kowalska

To było koszmarne popołudnie w Krakowie. Niewyobrażalna tragedia, dramat. A obok tego bohaterska postawa policjantów i zwykłych ludzi, w tym lekarzy, którzy ruszyli na pomoc postrzelonym. Zamaskowany 24-latek wjechał autem na Rynek Główny i otworzył ogień do przechodniów. Sześć osób zginęło, szesnaście zostało rannych. W Krakowie i całym kraju ogłoszono żałobę.

Po ataku telewizje uruchomiły wydania specjalne. W TV Republika, na antenie na żywo z Krakowa nadawał Tomasz Sakiewicz, prezes i redaktor naczelny.

– Gdzie jest policja? – pytał Sakiewicz podczas transmisji. I dalej - Wszystkie rezerwy policji zostały wywiezione do Warszawy.

– Jak można takie bzdury mówić. Co za bzdury! Bzdury pan gadasz – zwrócił się do Sakiewicza stojący obok mężczyzyna. - Nie widać ani jednego policjanta, widać za to bardzo agresywnych ludzi- skwitował Sakiewicz.

Mówił też, że „prawdopodobnie strzelaniny dokonała jakaś grupa cudzoziemców". Wiadomo jednak, że sprawcą był Polak. Zamachowiec pochodził z woj. świętokrzyskiego, działał sam i był zafascynowany skrajnie prawicowymi ideologiami.

Ale prawicowe media zwietrzyły dobry moment, żeby uderzyć w rząd. Jarosław Olechowski, szef wydawców TV Republika, we wpisie na platformie X zarzucił premierowi Donaldowi Tuskowi i ministrowi spraw wewnętrznych i administracji Marcinowi Kierwińskiemu, że narazili bezpieczeństwo Polaków. Twierdził, że zaangażowanie policjantów w zabezpieczenie wydarzeń wokół Trybunału Konstytucyjnego przełożyło się na brak funkcjonariuszy w Krakowie.

„Zorganizowali sobie polityczną hucpę w Trybunale Konstytucyjnym, w którą zaangażowali tysiące policjantów. Tych funkcjonariuszy zabrakło dziś w Krakowie. To Tusk i Kierwiński ponoszą odpowiedzialność za to, co się stało. Do dymisji! Natychmiast!" – napisał Olechowski.

Jego kolega, Samuel Pereira zarzucił policji upolitycznienie, a rządowi skupienie na konflikcie z prezydentem i opozycją.

„Nic się nie dzieje bez przyczyny. Policja upolityczniona, służby ślepe i nieme bez Pegasusa (bo politycy KO chcą mieć święty spokój), rząd skupiony na wojnie z prezydentem i opozycją, agentura się panoszy, a my się dziwimy, że rośnie przemoc, przestępczość i chaos w Polsce?" – pytał retorycznie.

Warto w tym miejscu zauważyć, że dzień wcześniej w Krakowie odbywały się derby Wisły z Cracovią. Jak podał „Przegląd Sportowy Onet", powołując się na rzeczniczkę małopolskiej policji podinsp. Katarzynę Cisło, w działaniach uczestniczyło ponad 1100 policjantów, w tym oddziały prewencji z województw dolnośląskiego, śląskiego i wielkopolskiego. Do dyspozycji były śmigłowiec, drony i psy służbowe.

Ale prawicowe media zwietrzyły „polityczne złoto". „Przestępczość będzie nieuchronnie rosła, ponieważ rząd zajęty jest niszczeniem demokracji, a policja pacyfikowaniem Trybunału. Ten rząd musi odejść!" - napisał kilkadziesiąt minut po zamachu Jacek Karnowski z wPolsce24 i Sieci.

Wtórował mu brat. „Wielka tragedia w Krakowie. I będą, bo muszą, wracały pytania, czy gdyby służby i policja nie były zmuszane do zajmowania się zamachami na telewizje i trybunały, gdyby nie musiały politycznie ścigać polityków opozycji, to może udałoby się tego uniknąć. Może by też było więcej policjantów w tak kluczowym jednak miejscu jak krakowski Rynek. A, przepraszam, chyba w ogóle nie było żadnego" – to Michał Karnowski z kanału TAK.

Po relacji Sakiewicza z Rynku Głównego, insynuacjach prawicowych dziennikarzy, w sieci zawrzało.

„Sakiewicz pyta, gdzie była policja. Tu była. Ten policjant zachował się jak bohater. Walczył z napastnikiem, mimo że sam był ranny. Zdołał go obezwładnić, a potem sam upadł. Módlmy się za to, żeby przeżył" – napisał Mateusz Baczyński, dziennikarz śledczy Wirtualnej Polski na portalu X. Bartosz Wieliński z „Gazety Wyborczej" był oszczędny w słowach. „Niewiarygodne szmaciarstwo" - podsumował.

„Tragedia w Krakowie. To, co robi Republika i Sakiewicz, to skrajna patologia. Każdy, kto tam chodzi, żyruje tę patologię. Taka transmisja jak ta godzi w bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny. Gdyby w Polsce istniała KRRiT, ta patologia zostałaby zamknięta" – skomentował Patryk Michalski, dziennikarz TVN24.

Janusza Schwertnera, zastępcy redaktora naczelnego Onet.pl stwierdził z kolei, że „Sakiewicz szczuł na polską policję, tuż po tym, gdy krakowski policjant, ranny, z narażeniem życia powstrzymał zamachowca przed jeszcze większą tragedią".

„Obrzydlistwo. Takie postawy trzeba nazywać po imieniu" – to Paweł Kapusta, redaktor naczelny „Rzeczpospolitej".

Na słowa Sakiewicza natychmiast zareagowała również rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka.

„Polska Policja od razu pojawiła się na miejscu i natychmiast podjęła interwencję, narażając własne życie i zdrowie" - napisała. „W obliczu tak poważnej tragedii, jaka ma miejsce w Krakowie, TV Republika i Tomasz Sakiewicz sieją kłamliwą narrację" – dodała.

Politycy też próżnowali na krakowskiej tragedii ugrać coś dla siebie.

„Panie Ministrze Kierwiński, z takimi policjantami jak ci w Krakowie, którzy nie wiedzą, jak zachować się w takich sytuacjach, to my naprawdę daleko nie zajedziemy"... - tyle Janusz Korwin Mikke.

Była posłanka PiS, była sędzia Trybunału Konstytucyjnego Krystyna Pawłowicz, oraz poseł PiS Mariusz Gosek twierdzili, że policji nie było na Rynku Głównym powielając narrację prawicowych mediów. „Dziwny zamach w Krakowie. Kilka ofiar śmiertelnych. Na miejscu długo brak Policji. Mimo zakazu wjazdu na Rynek, zabójca spokojnie tam wjeżdża. Dziwne to" - skomentowała ta pierwsza. Również do wpisów Pawłowicz i Goska zareagowała Karolina Gałecka z MSWiA. „Nie ma naszej zgody na powielanie kłamstw, że policji nie było na miejscu! To nie tylko manipulacja faktami, ale także uderzanie w funkcjonariuszy, którzy wykonywali swoją służbę. Przestańcie kłamać i wykorzystywać ludzką tragedię do politycznej propagandy. WSTYD!" – zaapelowała rzeczniczka resortu.

Do tego posty anonimowych trolli, przeplatane stanowiskami wydanymi przez osoby publiczne. Żadna z nich nie znała podstawowych faktów, bo kilkadziesiąt, czy nawet kilka godzin po zdarzeniu, nie mogli ich znać. Co życie szybko zweryfikowało.

Bo jakie są fakty? W tym samym czasie, gdy politycy, publicyści i anonimowi internauci zarzucali policji bierność, kilkaset metrów dalej dwóch funkcjonariuszy walczyło o zatrzymanie uzbrojonego sprawcy, który przypominał specjalistycznie wyposażonego żołnierza. Miał długą broń, ubrany był w moro podobne do munduru, miał założony hełm i kamizelkę kuloodporną. Funkcjonariusze mieli wyłącznie krótką broń.

Mimo tego, starszy posterunkowy Jakub Kulik i starszy posterunkowy Artur Morański ruszyli na zamachowca. Obezwładnili go. Narażając własne życie, prawdopodobnie uratowali wiele osób. Obaj są w poważnym stanie.

I żeby było jasne: pierwsze strzały ze służbowej broni padły zaledwie trzy minuty po zgłoszeniu, nie godzinę jak twierdzi Tomasz Sakiewicz i inni prawicowi dziennikarze. Policjanci byli tam, gdzie powinni być. Zrobili to, co do nich należało. I zapłacili za to bardzo wysoką cenę.

Donald Tusk nazwał dwóch młodych policjantów, żaden nie przekroczył trzydziestki, bohaterami. We wpisie zamieszczonym krótko przed godz. 21 zapewnił, że „policja zareagowała błyskawicznie, a funkcjonariusze wykazali się odwagą i nadzwyczajnym poświęceniem".

„Trzech odniosło rany, jeden walczy o życie. Potrzebują naszej modlitwy, solidarności i pełnego wsparcia. Dlaczego niektórym tak trudno to zrozumieć?" – spytał szef rządu.

Może jednak niektórzy coś zrozumieli. Jarosław Kaczyński i Tomasz Sakiewicz zaapelował o odwołanie manifestacji przeciwko działaniom koalicji rządzącej wobec Trybunału Konstytucyjnego, zaplanowanych na 8 i 9 listopada.

„Z uwagi na ogłoszoną przez p. prezydenta @NawrockiKn żałobę narodową, p. prezes @OficjalnyJK apeluje o odwołanie manifestacji organizowanych w Polsce w związku z nielegalnymi działaniami koalicji 13 grudnia, w tym zajęciem Trybunału Konstytucyjnego. Pan premier J. Kaczyński prosi, aby w ten sposób okazać szacunek niewinnym ofiarom brutalnego ataku w Krakowie. Apel o odwołanie dotyczy wydarzeń odbywających się zarówno 8. jak i 9. listopada br." – napisał na X Rafał Bochenek, rzecznik Prawa i Sprawiedliwości.

Wykorzystywanie strzelaniny w Krakowie do celów politycznych jest przekroczeniem kolejnej granicy. O bohaterstwie dwóch młodych policjantów piszą nawet światowe media. Ale dla niektórych nie ma to najmniejszego znaczenia: chodzi im wyłącznie o podgrzewanie emocji, sianie dezinformacji, zbijanie politycznego kapitału. Przyzwoitość? Nie wszyscy znają to słowo.

Współpraca: Arkadiusz Biernat

eprasa.pl cc8e872155

ROZMOWA

Z pistoletem przeciwko karabinowi

- Moim zdaniem ci policjanci zareagowali bardzo szybko. Ważne jest to, że policjanci działali razem i podjęli interwencję zaraz po otrzymaniu informacji. Obaj zostali ranni. Jakub Kulik, mimo że został postrzelony, nadal prowadził wymianę ognia - mówi major rez. Krzysztof Puwalski, były operator JW GROM

Anita Czupryn

Od pierwszego zgłoszenia do wymiany ognia minęły około trzy minuty. To dużo czy mało? Co policjanci musieli w tym czasie zrobić?

Porównywałem podobne zdarzenia w Stanach Zjednoczonych, Londynie, Francji i Niemczech. W otwartych źródłach, do których dotarłem, pojawiały się czasy od 60 sekund do ośmiu minut, jeśli chodzi o podjęcie decyzji i obezwładnienie napastnika. Moim zdaniem ci policjanci zareagowali bardzo szybko. Według małopolskiej policji pierwszy patrol podjął działania już 23 sekundy po zgłoszeniu. Rozpoczęcie działań, dotarcie do napastnika, wymiana ognia i zakończenie zagrożenia to cztery różne momenty. Nie wiem, gdzie byli policjanci w momencie zgłoszenia, ale pamiętajmy też o tym, że to był napastnik w ruchu. To coś, co jest najtrudniejsze w takiej sytuacji. Przemieścił się z Rynku Głównego w rejon skrzyżowania ulic Dietla i Stradomskiej. Ważne jest to, że policjanci działali razem i podjęli interwencję zaraz po otrzymaniu informacji. Obaj zostali ranni. Jakub Kulik, mimo że został postrzelony, nadal prowadził wymianę ognia. To zasługuje na podkreślenie. Kulik jest też strażakiem ochotnikiem. Strażacy, policjanci i żołnierze mają w sobie coś z ratownika. I on to też musi mieć. Dostał kilka razy, ale cały czas prowadził wymianę ognia, aż do unieszkodliwienia tego napastnika. Uważam, że to zasługuje na podkreślenie.



FOT. X

Puwalski: Jedno mogę powiedzieć: Jakub Kulik był obeznany z bronią

Napastnik ma karabinek i strzela do ludzi. Na miejscu jest pierwszy patrol. Czy w takiej sytuacji można czekać na wsparcie?

Zagrożenie jest duże. Napastnik , ma karabinek samopowtarzalny, bo to był typ AR, do tego z celownikiem optycznym. Czyli precyzyjna broń. Policjanci mają tylko pistolety, broń krótką o skutecznym zasięgu do 25 metrów. Z większej odległości już nie wiadomo, czy trafią. Można powiedzieć, że ta siła jest asymetryczna. On ma karabinek szturmowy, a z takiego AR-a dużo łatwiej trafić niż z pistoletu. Już samo to, że tak szybko podjęli decyzję: „Strzelamy", jest ważne. Bo najtrudniej jest strzelać do napastnika, kiedy wokół są ludzie.

Na nagraniu widać, jak samochód napastnika uderza w auta stojące na skrzyżowaniu. Wysiada więc z samochodu i nadal strzela. Środek dnia, miasto. Na co w takiej chwili policjant musi uważać?

Trzeba ocenić, czy wokół jest bezpiecznie. Czy trafię w tego człowieka? Czy nie zastrzelę kogoś innego? Pamiętasz tę sytuację na warszawskim Tarchominie, kiedy z cyrku uciekł tygrys, a policjant zastrzelił weterynarza zamiast tygrysa? W takich chwilach zawęża się percepcja, pojawia się widzenie tunelowe, emocje są bardzo silne. Ci policjanci podjęli prawidłową decyzję. Postrzelili i zatrzymali napastnika. Kiedy w GROM-ie prowadziliśmy operacje bojowe, byliśmy inaczej wyszkoleni. Ja spędziłem tysiące godzin w kill house'ie, miałem tysiące różnych scenariuszy. A policjant Jakub Kulik to młody chłopak. Służył w wojskach powietrznodesantowych, w bielskiej brygadzie. Ci żołnierze są dobrze wyszkoleni, ale to inny poziom niż w siłach specjalnych.

W czym Jakubowi Kulikowi mogło pomóc to, czego nauczył się w wojsku?

Przede wszystkim nauczył się posługiwać bronią. Ale jeżeli służył jako szeregowy, to najprawdopodobniej miał mało do czynienia z bronią krótką. Szeregowi w pododdziałach powietrznodesantowych strzelają głównie z broni długiej. Mógł więc znać procedurę na wypadek, gdy ktoś strzela do niego z takiej broni. Mógł doskonale wiedzieć, co może się wydarzyć i jak bardzo jest to dla niego niebezpieczne. A mimo to podjął tę konfrontację. Pistolet przeciwko karabinowi. Nie wiem, jak policjanci się ustawili ani czy próbowali obejść napastnika. Nie widziałem tego na nagraniach ani na zdjęciach. Nie wiem, czy obaj do niego strzelali, czy jeden strzelał, a drugi go zabezpieczał, a potem na odwrót. Jedno mogę powiedzieć: Jakub Kulik był obeznany z bronią. Na nagraniach widać również jak zakłada sobie opaskę uciskową – czyli wiedział jak zadziałać w takiej sytuacji.

Wracając do napastnika, to czy na tym etapie można mówić o „samotnym wilku"?

Żeby stwierdzić czy był „samotnym wielkiem" potrzeba więcej informacji. . Samotny strzelec i samotny wilk to dwie różne rzeczy. „Samotny wilk" ma inspiratorów i motywację ideologiczną. Tutaj mówiłbym raczej o pojedynczym strzelcu, pojedynczym sprawcy ataku, bo to na tym etapie możemy okreslić. Mówi tylko tyle, że sprawca był jeden i użył broni palnej. O motywie nie mówi nic. Może to być terrorysta, ale też ktoś działający z osobistej zemsty, frustracji czy w kryzysie psychicznym, jak wielu sprawców strzelanin. Wciąż nie wiemy, czy był w jakiejś siatce, która mogła go sprofilować. Pojawiają się różne informacje. Jedni mówią, że był socjalistą, drudzy, że był ultraprawicowy. Żadna z tych informacji nie jest jeszcze potwierdzona, więc trudno dziś powiedzieć o tym coś rzetelnego.

Jeśli się potwierdzi, że działał sam, czy służby mogły się wcześniej dowiedzieć, co planuje?

Sprawcy działający w pojedynkę to dla służb najtrudniejszy przypadek. Nie ma rozmów z innymi członkami grupy, które można podsłuchać, nie ma przepływów pieniędzy ani werbunku, czyli właśnie tych śladów, po których zwykle wykrywa się zamachy. Ale badania nad takimi sprawcami pokazują, że rzadko są oni zupełnie niewidoczni. W wielu przypadkach wcześniej zdradzali swoje zamiary: pisali w internecie, mówili coś bliskim, gromadzili broń, wchodzili w konflikty z prawem. Kluczowe pytania brzmią więc: czy takie sygnały były, czy ktoś je zgłosił i czy trafiły do właściwej instytucji.

eprasa.pl cc8e872155

PROGRAMOWO

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN



Napięcie między Lwem a doktor Warską rośnie! Po kolacji z Orianą, Weronika uświadamia ukochanemu, że jego studencka miłość wyraźnie ma do niego jakąś pretensję. W szpitalu Lew dopytuje Warską, o co jej chodzi – dowiaduje się tylko, że powinien mieć... wyrzuty sumienia! Napięcie między dawnymi kochankami dodatkowo podgrzewa fakt, że oboje rywalizują w konkursie na wicedyrektora.

Bogdan zostaje sam – za to Włodek... wręcz przeciwnie! Bogdan czeka w mieszkaniu ojca na swoje dzieci – zamierza im powiedzieć, że rozwodzi się z Joasią. Niespodziewanie w domu Zięby pojawia się kurator sądowa – przyszła sprawdzić... warunki mieszkaniowe nieletniego Adama Kurka! Kiedy Włodek słyszy, że to synek Eleny, pokazuje mieszkanie, zachodząc w głowę o co chodzi. Sprawa wyjaśnia się, gdy w drzwiach Zięby staje Elena z Adasiem i... bagażami!



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Nad doktorem Bilewiczem zbierają się czarne chmury. Grażyna odsuwa go od operowania, wyniki histopatologii „poszkodowanej" pacjentki nie potwierdzają przypuszczeń Radka, a ona sama udziela wywiadu, który ukazuje się w jednym z portali pod koszmarnym tytułem „Rzeźnik z We-Medu". Najgorsze jednak jest to, że zgłoszoną do Izby Lekarskiej skargę będzie rozpatrywał ojciec skłóconego z Radkiem Floriana...

Starcie na linii Janek i Paweł. Po kłótni z Jankiem Paweł wyprowadza się z jego domu. Mariusz dowiaduje się, co gnębi brata, ale zamiast mu pomóc, woli ugrać coś dla siebie. Maciek prosi Janka o pomoc przy ekoevencie, by zaimponować Julce. Ale Julka ledwo to zauważa, jest zbyt przygnębiona wiadomościami, które dostaje od prześladującego ją hejtera. I, co gorsza, zaczyna w nie wierzyć.

G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2

Po nocy z Jakubem Martyna wyznaje swojej przyjaciółce, Agacie, że zaliczyła „mocne trzęsienie ziemi"... A gdy spotyka później Kamę, ostrzega dawną rywalkę przed planami Domańskiej. Elżbieta nadal robi wszystko, by Chodakowską zniszczyć, wykorzystując do tego Lilianę Kolender. Dziewczyna oficjalnie oskarża fryzjerkę o błąd, żądając sporego odszkodowania. A gdy jej historia trafia do sieci, salon Kamy zaczyna tracić klientki. Co będzie dalej?

Aneta nadal próbuje wspierać Kasię, ale ta – zastraszona przez Mariusza – uparcie odrzuca jej pomoc. Gdy policja znajduje ciało Sowińskiego, Sanocka ucieka jednak w końcu razem z córką z domu, podejrzewając, że dyrektora zabił właśnie jej mąż. Porzucony Sanocki wybucha wściekłością i niemal rzuca się na Anetę z pięściami. Tymczasem Olek okłamuje policję i uparcie twierdzi, że w noc morderstwa nie próbował wcale dyrektora odwiedzić, choć nagrania z monitoringu sugerują co innego... Marcin coraz bardziej niepokoi się o brata, który staje się głównym podejrzanym.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Zespół Gośki Abratowskiej szykuje się do wylotu po otrzymaniu wezwania do mężczyzny z urazem głowy, znalezionego przy wale przeciwpowodziowym.

Do Sabiny do szpitala przychodzi synowa, Dagmara, z synkiem, a wnukiem Sabiny. Dagmara chce, żeby dr Hajduk przebadała dziecko. Adrian ciągle jest zły na matkę i nie wie o niczym. Sabina ponownie odwiedza Streckera w areszcie. Strecker wypytuje o wnuka.



G. 18:05

Klan

TVP 1

Po pracy Gustaw jedzie do Anny. Opowiada o swoich wątpliwościach na temat swojego związku z Agatą. Rutka czuje się znacznie lepiej, chociaż nadal przebywa w izolatce w swojej klinice. Leszek uwija się po mieście, załatwiając sprawy prezesa. Grażyna i Leopold mają cały czas problem z Markiem.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Wanda próbuje ostudzić zapał Romana, jednak adorator niespodziewanie zakłóca jej rodzinny obiad z bliskimi.

Wilk nęka Pyrków i przysyła na Zaciszną meble, a gdy podczas konfrontacji z Hubertem matka biznesmena ma atak serca, ratownik natychmiast podejmuje walkę o jej życie. Tymczasem kryzys w związku Renaty i Marcina narasta.

eprasa.pl cc8e872155

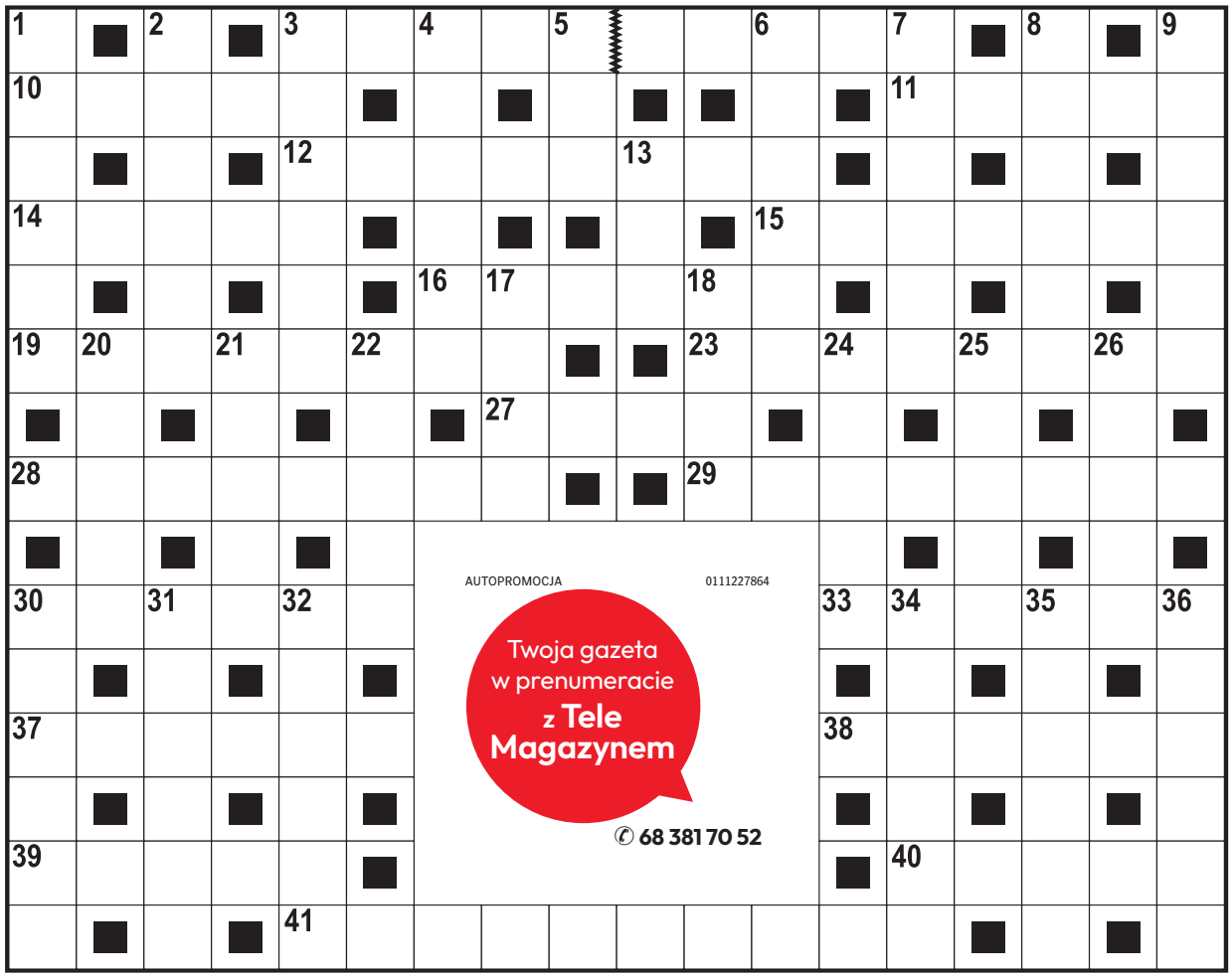
KRZYŻÓWKA NR 173

Poziomo:

3) ułańska fantazja, waleczność,
10) Copacabana lub Ipanema w Rio de Janeiro,
11) ptak wodny jak robotnik leśny,
12) szczątki ciał osób świętych lub błogosławionych ,
14) narząd z kłębuszkami,
15) kot z ciemnymi plamami na sierści,
16) wąska uliczka staromiejska, zakamarek,
19) wróżbita przepowiadający z gwiazd,
23) pastylka podawana choremu,
27) przepływa przez Cieszyn,
28) kolor ciemnoczerwony, szkarłat,
29) pomieszczenie dla miłośników Marlboro,
30) imię autora „Przygód Koziołka Matołka”,
33) papier do wyklejania ścian,
37) punkt naprawy sprzętu RTV lub AGD,
38) czerwony kuzyn borowika,
39) instrument górali alpejskich,
40) … Woods, golfista z USA,
41) plac ze straganami.

Pionowo:

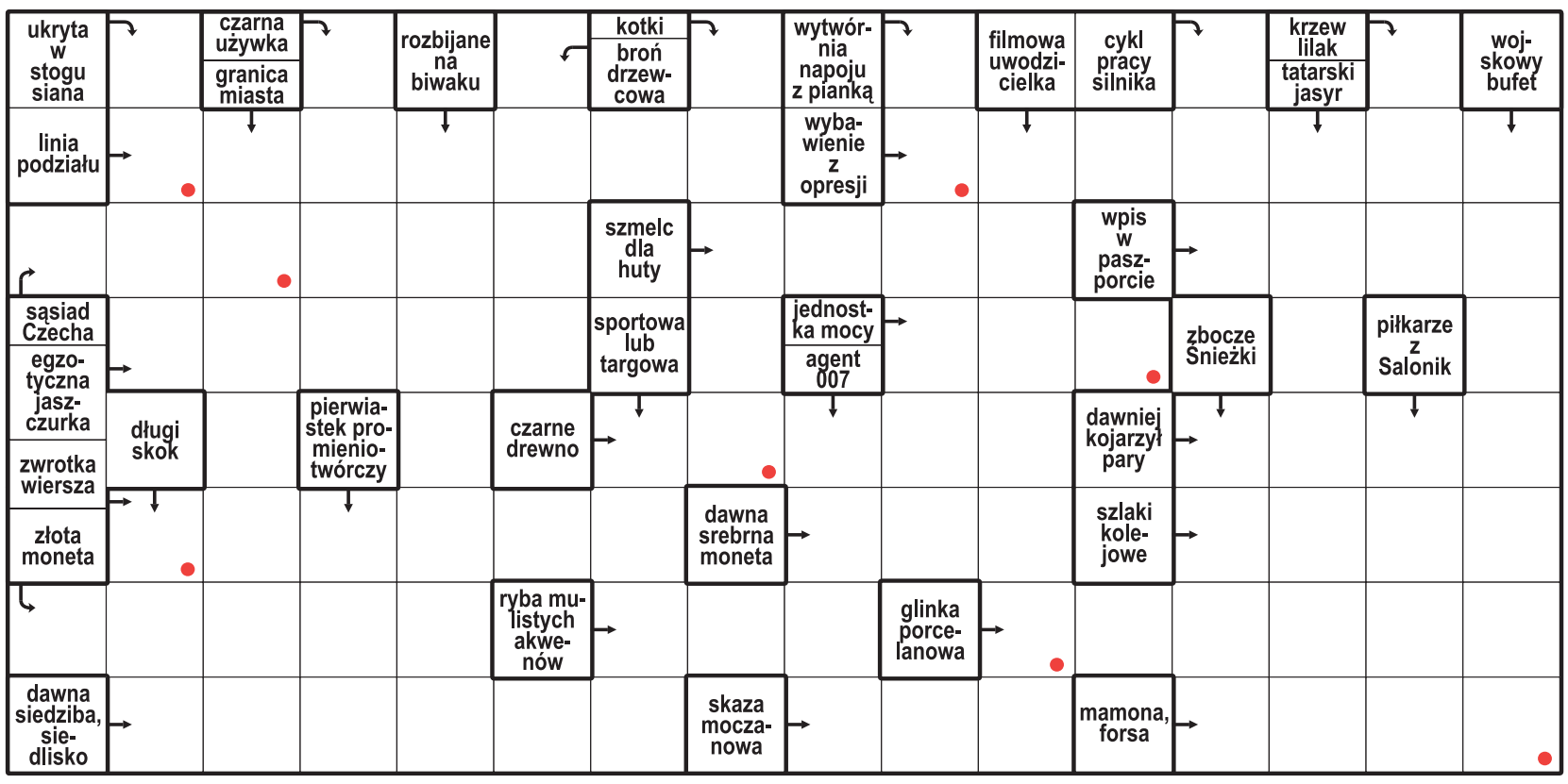
1) ozdoba mankietu koszuli,
2) zmusza do zmniejszenia prędkości,
3) popularna marka kawy,
4) metal wytapiany w hucie,
5) miasto lub dopływ Biebrzy,
6) warzywo z wiersza Juliana Tuwima,
7) główny składnik alkoholi,
8) głośne wyrazy żalu, rozpaczy,
9) Japończyk lub Wietnamczyk,
13) nie pamięta jak cielęciem był,
17) starogreckie zawody sportowe,
18) fragment kolarskiego wyścigu,
20) gromada antylop lub zebr,
21) sąsiad Bułgara i Węgra,
22) służy do odkażania pomieszczeń,
24) np. „Dziadek do orzechów”,
25) rzadki, kowalny metal, lantanowiec,
26) „… jednej nocy”, piosenka grupy wokalnej „Alibabki”,
30) drapieżna ryba z Ameryki Południowej i Środkowej,
31) poranna msza rekolekcyjna,
32) kraj islamskiego władcy,
34) zaliczka na poczet przyszłej wypłaty,
35) sielankowy utwór poetycki, idylla,
36) turecka stolica od 1923 roku.



ROZWIĄZANIE NR 172

S	■	P	■	G	R	A	F	■	■	B	I	E	S	■	P	■	W
Z	B	O	Ż	E	■	R	O	K	F	O	R	■	T	A	R	T	A
A	■	R	■	O	W	E	R	■	■	L	E	G	O	■	E	■	G
B	E	T	E	L	■	K	S	Y	L	E	N	■	J	U	R	T	A
A	■	E	■	O	K	A	Z	■	■	S	A	G	A	■	I	■	R
S	T	R	U	G	A	■	M	I	A	Ł	■	E	K	R	A	N	Y
■	R	■	G	■	R	■	A	■	■	A	■	J	■	A	■	I	■
T	Y	G	O	D	N	I	K	P	O	W	S	Z	E	C	H	N	Y
■	B	■	D	■	E							E	■	J	■	J	■
B	A	Ż	A	N	T							R	Z	E	Z	A	K
A	■	A	■	I	■							■	E	■	E	■	R
L	I	K	I	E	R							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	A	■	Ł	■							■	S	■	A	■	P
S	U	R	M	A	■							■	T	U	R	E	K
T	■	D	■	Z	A	K	O	P	I	A	N	K	A	■	Y	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GROTESKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę i działaj bez wahania. Horoskop dzienny wróży, że szczęście sprzyja nowym pomysłom.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień przyniesie miłe niespodzianki. Horoskop na dziś radzi zadbać o relacje z innymi osobami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje słuchać intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)
Dziś znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że bliska osoba okaże Ci wsparcie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś radzi odważnie realizować swoje marzenia.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i ważnym decyzjom. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje zaufać sobie.

Lew (23.07 - 22.08)
Gwiazdy zapowiadają miłe chwile. Horoskop dzienny radzi otworzyć serce na nowe możliwości i emocje.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja intuicja będzie wyjątkowo silna. Horoskop na dziś podpowiada, by uważać na pochopne decyzje.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie rezygnować z planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że możesz otrzymać dobrą wiadomość.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieoczekiwane spotkanie poprawi Ci humor. Horoskop na dziś radzi dać się ponieść chwili...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje wskażą właściwą drogę. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć czas na odpoczynek.

eprasa.pl cc8e872155

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 502-587-823

Zdrowie

INNE

UZDRAWIANIE tel. 512 594 490

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

aktualne z całej Polski przetargi

REKLAMA 0011610174

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podany został wykaz dotyczący:

- **w sprawie przeznaczenia nieruchomości gruntowych do najmu na okres 1 roku** (Zarządzenie Nr 120/2026 z dnia 2 listopada 2026 roku Załącznik nr 1)

- **w sprawie przeznaczenia nieruchomości gruntowych do najmu na okres do 3 lat** (Zarządzenie Nr 122/2026 z dnia 4 listopada 2026 roku Załącznik nr 1)

Wykazy wywieszone są na tablicy ogłoszeń od dnia 5 listopada 2026 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 1 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl

REKLAMA 0011610756

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębie Lubrza w gminie Lubrza oraz o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu tego dokumentu

Na podstawie art. 17 pkt 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (t.j. Dz.U. z 2026, poz. 538 ze zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Lubrza uchwały Nr XXV/192/2026 z dnia 28 września 2026 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębie Lubrza w gminie Lubrza.

Granice terenu objętego planem uwidocznione zostały na mapie ewidencyjnej stanowiącej załącznik do uchwały intencyjnej (do wglądu w Urzędzie Gminy Lubrza i na stronie internetowej https://bip.lubrza.pl/akty)

Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego w formie papierowej w siedzibie w Urzędu Gminy Lubrza, 66-218 Lubrza, Os. Szkolne 13, w godzinach urzędowania albo drogą elektroniczną, za pomocą adresu do e-Doręczeń: AE:PL-35237-19587-FWEWR-24 lub poczty elektronicznej na adres e-mail: gmina@lubrza.pl.

Wnioski należy składać wyłącznie na formularzu, zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. *w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego* (Dz.U. z 2023 r., poz. 2509), wzór formularza dostępny jest na stronie: https://bip.lubrza.pl/ w zakładce Planowanie Przestrzenne / Plan ogólny gminy o nazwie: „WNIOSEK DOTYCZĄCY AKTU PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO" oraz pod adresem https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego. Złożenie formularza stanowić będzie odpowiedź na niniejsze ogłoszenie.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:
1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Lubrza, 66-218 Lubrza, Os. Szkolne 13,
2) ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Lubrza, 66-218 Lubrza, Os. Szkolne 13, w pokoju nr 203, na pierwszym piętrze od poniedziałku do piątku w godzinach urzędowania,
3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres: gmina@lubrza.pl lub adresu do e-Doręczeń: AE:PL-35237-19587-FWEWR-24.

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **można składać** w terminie do dnia **7 grudnia 2026 r.**

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia złożonych wniosków jest Wójt Gminy Lubrza.

Lubrza dnia 9 listopada 2026 r.

/-/ WÓJT GMINY LUBRZA

Na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz.U. UE z 2016 r. Nr 119, s.1 ze zm.) – dalej „RODO" informuję, że:
1) Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Lubrza, z siedzibą Os. Szkolne 13, 66-218 Lubrza.
2) Z Administratorem można się skontaktować poprzez adres e-mail gmina@lubrza.pl lub pisemnie a adres siedziby Administratora.
3) Administrator wyznaczył Inspektora Danych Osobowych P. Piotra Lesiewicza, z którym może Pani/Pan skontaktować się poprzez e-mail iod@lubrza.pl. Z inspektorem ochrony danych osobowych można kontaktować się we wszystkich sprawach dotyczących przetwarzania danych osobowych oraz korzystania z praw związanych z przetwarzaniem danych.
4) Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą wyłącznie w celu niezbędnym do realizacji zadań wynikających z praw i obowiązków podmiotu, zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. C i E „RODO".

REKLAMA 0011604040

F.H. REMA MAREK ŁYCZEWSKI

SKUP ZBOŻA

- MOŻLIWOŚĆ SKŁADOWANIA
- ODBIÓR ZBOŻA Z GOSPODARSTWA
- SZYBKA PŁATNOŚĆ

Smolno Wielkie 117A

tel. 605 837 506, 723 801 705

OD PONAD 25 LAT NA RYNKU - ZAPRASZAMY!

REKLAMA 0011609646

INFORMACJA STAROSTY SŁUBICKIEGO

W siedzibie Starostwa Powiatowego w Słubicach na okres 21 dni wywieszono wykaz nieruchomości Skarbu Państwa położonej w obrębie 1 m. Słubice, gm. Słubice, oznaczonej dz. ewid. nr 480, przeznaczoną do dzierżawy do 3 lat w drodze bezprzetargowej. Wykaz wywieszono 3.11.2026 r.

REKLAMA 0011603620

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

eprasa.pl cc8e872155

S24 sportowy24.pl

sport

SIATKÓWKA

Stilon Gorzów znów przegrał we własnej hali. Tym razem lepsza była ZAKSA
str. 18

PIŁKA NOŻNA



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Lechia Zielona Góra zwyciężyła u siebie, co przerwało serię meczów bez domowej wygranej
str. 19

PIŁKA NOŻNA

Selekcjoner Jan Urban ogłosił kadrę na mecze listopadowego zgrupowania. Spore emocje wokół powołanych
str. 21

Piłkarze ręczni Aurum Gorzów rozpoczęli serię trzech domowych spotkań od zwycięstwa. W sobotę zmierzą się z Zagłębiem Lubin



FOT. SZYMON ZATYLNY

Szczypiorniści Aurum Gorzów wrócili do hali przy ul. Szarych Szeregów. Na dobry początek byli zdecydowanie lepsi od zespołu z Żukowa

str. 18

eprasa.pl cc8e872155

PIŁKA RĘCZNA

Żukowo pokonane na własnym parkiecie. Aurum już gra w domu

Red.

W pierwszą sobotę listopada Aurum Gorzów rozegrało zaległy mecz 5. kolejki spotkań Ligi Centralnej. Gorzowscy piłkarze ręczni wrócili do hali SP 20 i od razu pokonali OX System KPR Żukowo.

Aurum Gorzów	31 (15)
OX System KPR Żukowo	25 (12)

Aurum: Nowicki, Gawlik - Stupiński 8, Wątroba 6, Renicki 5, Kan 3, Sarnowski 2, Pietrzkiewicz 2, Rybarczyk 2, Laskowski 2, Bartnicki 1, Koss 0, Zając 0, Rogoda 0, Dzięcielski 0.



FOT. POLSKA PRESS

Rafał Renicki (żółta koszulka) był autorem pięciu trafień dla Aurum

Gorzowianie po długich wojażach wreszcie wrócili na własny parkiet przy ul. Szarych Szeregów. Z pewnością zależało im na jak najlepszym zaprezentowaniu się przed własną publicznością, co mogło dodatkowo potęgować presję. Mimo zdobywanych bramek nie ustrzegli się jednak błędów, które skrzętnie wykorzystywali rywale. Goście w pierwszych minutach spotkania, głównie dzięki wywalczanym rzutom karnym, byli w stanie utrzymywać niewielki dystans punktowy i nie pozwalali gospodarzom na zbudowanie wyraźniejszej przewagi.

W 7. minucie spotkania, przy stanie 3:3, karę dwóch minut otrzymał Filip Rybarczyk. Paradoksalnie, to właśnie w osłabieniu Aurum zdołało wypracować dwubramkową przewagę. Nie trwała ona jednak długo, a w połowie pierwszej części meczu na tablicy wyników ponownie widniał remis 6:6. Gorzowianie, za sprawą trafień Mateusza Stupińskiego i Jakuba Kana, ponownie odskoczyli rywalom na dwa gole. W 29. minucie Konrad Wątroba ustalił wynik na 15:12, zapewniając swojej drużynie nieco więcej spokoju przed zejściem do szatni.

Druga połowa rozpoczęła się od straty bramki przez żółto-niebieskich. Po obronionym rzucie Marcina Laskowskiego wydawało się, że przewaga gospodarzy może stopnieć do zaledwie jednego trafienia. Na szczęście dla miejscowych na posterunku był Krzysztof Nowicki – cichy bohater tego spotkania, który raz po raz skutecznie krzyżował plany rywali i powstrzymywał ich ofensywne zapędy. W 33. minucie ponownie spisał się na medal broniąc rzut karny rywali. Kolejne interwencje bramkarza napędziły „Złotych", a przewaga po pięciu minutach drugiej części rywalizacji wzrosła do pięciu trafień.

Druga połowa rozpoczęła się od straty bramki przez żółto-niebieskich. Po obronionym rzucie Marcina Laskowskiego wydawało się, że przewaga gospodarzy może stopnieć do zaledwie jednego trafienia. Na szczęście dla miejscowych na posterunku był Krzysztof Nowicki – cichy bohater tego spotkania, który raz po raz skutecznie krzyżował plany rywali i powstrzymywał ich ofensywne zapędy. W 33. minucie ponownie spisał się na medal broniąc rzut karny rywali. Kolejne interwencje bramkarza napędziły „Złotych", a przewaga po pięciu minutach drugiej części rywalizacji wzrosła do pięciu trafień.

Na kwadrans przed końcową syreną znakomitą dyspozycję prezentował kapitan gospodarzy, Mateusz Stupiński. Skrzydłowy Aurum raz po raz znajdował drogę do bramki rywali, skutecznie finalizując zarówno akcje z kontry, jak i rzuty karne. Trzy kolejne trafienia jego autorstwa wywołały prawdziwą euforię na trybunach.

W 48. minucie spotkania goście dostrzegli szansę na zdobycie bramki, która mogła dać im impuls do odrabiania strat. Zawodnik KPR Żukowo zdecydował się na rzut przez całe boisko, próbując zaskoczyć gospodarzy, gdy bramka pozostała pusta. Jego zamiary w porę odczytał jednak Bartosz Sarnowski, który wykazał się dużym poświęceniem i rzucił się w pole bramkowe, by w ostatniej chwili wybić piłkę toczącą się do bramki.

Ostatnie słowo należało do Rafała Renickiego, który zdobywając bramkę w końcowych sekundach spotkania, ustalił wynik rywalizacji na 30:25, przypieczętowując zwycięstwo Aurum.

1. Zagłębie	8	20	273:237
2. Aurum	7	18	203:186
3. SPR Purina Kąty	8	18	259:254
4. Sandra SpaPogoń	8	16	233:203
5. AZS AGH	8	15	248:251
6. Jurand	8	13	239:229
7. OX System KPR	8	12	244:244
8. AKPR AZS AWF	8	11	244:259
9. Energa Gwardia	8	9	248:256
10. MKS Nielba	8	9	252:266
11. KPR Padwa	8	9	236:258
12. Siódemka Miedź	8	8	213:230
13. SMS ZPRP	8	6	268:273
14. ENEA WKS Grunwald	7	1	185:199

©℗

SIATKÓWKA

Stilon Gorzów miał pięć piłek meczowych, ale... przegrał u siebie po raz trzeci

Jarosław Miłkowski

W 5. kolejce spotkań Tauron Ligi siatkarze Stilonu Gorzów musieli uznać wyższość ZAKSY Kędzierzyn-Koźle. To oznacza, że Gorzowianie w tym sezonie nie wygrali jeszcze we własnej hali. To ich trzecia porażka w Arenie Gorzów.

Stilon Gorzów	2
ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	3

Sety: 25:18, 25:27, 25:20, 26:28, 16:18.

Stilon: Stefanowić, Drzyzga, Kovalov, Siwczyk, Dulski, Czerwiński, Masłowski (libero) oraz Maciejewicz, Nurkiewicz, Kiciński, Marinović, Jurczyk (libero).

ZAKSA: Zimmermann, Pujol, Plak, Kapica, Szymura, Jakubiszak, Fijałek (libero) oraz Rećko, Krawiecki, Kosiba, Kania.

Po dwóch porażkach u siebie stilonowcy liczyli na pierwsze w tym sezonie zwycięstwo przed własną publicznością. Chrapkę na punkty gospodarze pokazali już od pierwszych chwil meczu. Po serwisach Fabiana Drzyzgi prowadzili 4:0 i kontrolowali grę. Goście zdołali od stanu 16:9 dla Stilonu nadgonić wynik do 18:14. Gorzowianie w końcówce jednak znów odskoczyli na siedem punktów.

Wyrównany był za to set drugi. I nie był on szczęśliwy dla gospodarzy. Gdy na tablicy były wynik 25:25 o kolejnym punkcie decydowała wideo weryfikacja. Sędziów uznali, że Dawid Dulski popełnił błąd w ataku i piłkę setową mieli przyjezdni. Gorzowianie nie zdołali jej obronić. Ale w trzecim secie prowadzili 7:3 i kontrolowali rywalizację i z pięciopunktową przewagą zakończyli seta. W czwartej odsłonie pojedynku, przy stanie 17:16 dla gości Dawid Dulski posłał piłkę w aut i ZAKSA objęła dwupunktowe prowadzenie. Kolejne „oczka" zdobywali jednak Gorzowianie. Mieli nawet piłkę meczową. Goście jednak ją obronili i zdobyli dwa kolejne punkty.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Siatkarze Stionu znów nie dali radości kibicom w Arenie Gorzów

Walką punkt za punkt rozpoczął się tie-break. Gdy goście wygrywali 10:8, ale niebiesko-biali nie poddali się i po chwili prowadzili 12:10. Było też 14:11, gospodarze mieli zwycięstwo na wyciągnięcie ręki. Przegrali jednak drugą w tym spotkaniu piłkę meczową, zaraz trzecia i czwartą, zrobiło się 14:14. Po chwili los przyniósł piątego meczbola. Też przegranego. Końcówkę spotkania lepszą mieli goście i to oni cieszyli się ze zwycięstwa.©℗

Pozostałe wyniki 5. kolejki: PGE GiEK SKRA Bełchatów - GKS Katowice 3:0, Podziemie Kredowe ChKS Chełm - Neonet Norwid Częstochowa 3:2, Asseco Resovia Rzeszów - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3. Mecze Ślepsk Malow Suwałki - Energa Trefl Gdańsk i Jastrzębie Barkom - PGE Projekt Warszawa zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL, a spotkanie Energa Indykpol AZS Olsztyn - Bogdanka LUK Lublin odbędzie się dziś.

1. Aluron CMC Warta	6	15	15:6
2. Bogdanka LUK	4	12	12:1
3. PGE Projekt	5	9	12:9
4. PGE GiEK Skra	5	8	10:9
5.Asseco Resovia	4	7	8:7
6. Jastrzębia	3	6	8:5
7. Ślepsk Malow	4	6	9:10
8. ZAKSA	4	5	8:10
9. ChKS	4	5	8:10
10. GKS	4	5	6:8
11. Stilon	5	5	8:13
12. Energa Indykpol AZS	4	3	5:9
13. Neonet Norwid	4	3	6:11
14. Energa Trefl	4	1	4:12

eprasa.pl cc8e872155

PIŁKA NOŻNA

Nareszcie! Lechia przerwała fatalną serię i wygrała na własnym stadionie

Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra przez trzy miesiące nie potrafili wygrać na własnym boisku. Przegrali cztery mecze z rzędu, ale ta fatalna seria została przerwana w sobotę. Zielonogórzanie pokonali Stal Stalowa Wola

Cezary Konarski

Lechia Zielona Góra	2 (0)
Stal Stalowa Wola	1 (0)

Bramki: Dębski (49), Szmigiel (72) - Kwapisz (85).
Lechia: Bursztyn - Kurowski (od 80 min Embalo), Rutkowski (od 56 min Ostrowski), Flis - Szmigiel, Szpakowski, Szczotko (od 80 min Majchrzak), Lizakowski, Bargiel (od 65 min Więcek) - Olek (od 65 min Nahrebecki), Dębski.
Stal: Smyłek - Kwapisz, Żemło, Chrzanowski - Radecki (od 84 min Tomalski), Śliwa, Zaucha, Hebel (od 70 min Kamiński), Rogalski (od 63 min Czerwik), Grabowski (od 70 min Nawrocki) - Jeleń (od 84 min Wolny).

W pierwszej połowie meczu po obu stronach szwankowała skuteczność. W 34 min precyzji zabrakło Michałowi Szmigielowi, który otrzymał znakomite podanie od Kuby Lizakowskiego. Niedługo po tym goście zasiali niepokój pod bramką Lechii. Po błędach obrońców, sytuację ratował bramkarz Jakub Bursztyn. Stal atakowała z coraz większą siłą. Jakub Jeleń miał dwie kapitalne okazje, by zaaplikować Zielonogórzanom dwa gole do tzw. szatni.

Po zmianie stron boiska Lechia z większą energią zaangażowała się w grę ofensywną. Chwilę po wznowieniu rywalizacji, po dośrodkowaniu w pole karne Marcina Szpakowskiego, obrońcom Stali „urwał się" Kuba Lizakowski i gdyby tylko był nieco precyzyjniejszy przy strzale, uszczęśliwiłby miejscowych kibiców. Postawieniem kropki na „i" tej sytuacji, a także agresywnego wejścia w drugą odsłonę meczu, można określić to, co wydarzyło się w 49 min. Znów Marcin Szpakowski zagrywał na pole karne gości, a tam, przy dość sporym tłoku, piłka odbiła się od Dawida Dębskiego i wpadła do „sieci". Było w tej akcji trochę przypadku, ale stara piłkarska prawda głosi, że: „przypadek działa na twoją korzyść, jeśli mu trochę w tym pomożesz".

Od 55 min gospodarze musieli sobie radzić bez Bartosza Rutkowskiego. Grający na środku obrony zawodnik doznał urazu barku, musiał opuścić boisko i został odwieziony do szpitala. Kilkuminutowa przerwa w grze nie wybiła z rytmu jego kolegów, którzy wciąż dominowali. Opłaciła się ich presja na rywali. W 72 min goście mieli problem z wyprowadzeniem piłki spod własnej bramki, Zielonogórzanie przejęli ją, świetnie zagrali w polu karnym, a Michał Szmigiel



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Jakub Bursztyn (z piłką), kapitan i bramkarz Lechii, świetnie spisał się w meczu ze Stalą Stalowa Wola

okazał się skutecznym egzekutorem. Było 2:0.

Kiedy wydawało się, że miejscowi mają mecz pod pełną kontrolą, zespół Stali tę kontrolę zaczął niwelować. I w końcówce spotkania przejął inicjatywę. W 85 min po rzucie rożnym i zamieszaniu na polu karnym Lechii, Szymon Kwapisz z najbliższej odległości wepchnął piłkę do bramki. W szeregach gospodarzy zrobiło się nerwowo, bo Stalówka próbowała iść za ciosem. W swoich staraniach nie była jednak skuteczna, a na zdobycie wyrównującej bramki nie starczyło jej czasu.

II LIGA

Pozostałe wyniki 15. kolejki: Resovia Rzeszów - Górnik Łęczna 0:2, Sokół Kleczew - Sandecja Nowy Sącz 3:2, Świt Szczecin - Śląsk II Wrocław 3:0, Znicz Pruszków - Podhale Nowy Targ 2:2, Legia II Warszawa - Olimpia Grudziądz 2:1, Rekord Bielsko-Biała - Chojniczanka Chojnice 1:2, Avia Świdnik - Hutnik Kraków 2:1. Mecz Zawisza Bydgoszcz - GKS Tychy zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

1. Znicz	15	33	29:17
2. Górnik	15	29	33:15
3. GKS	14	27	20:9
4. Chojniczanka	15	24	26:24
5. Zawisza	14	22	26:20
6. Legia II	15	22	30:25
7. Sandecja	15	22	23:20
8. Podhale	15	22	26:22
9. Lechia	15	22	24:26
10. Olimpia	15	22	19:22
11. Hutnik	15	21	24:22
12. Avia	15	20	18:22
13. Stal	15	19	24:28
14. Rekord	15	18	20:19
15. Sokół	15	18	21:30
16. Świt	15	13	19:32
17. Śląsk II	15	10	22:33
18. Resovia	15	6	9:25

III LIGA - GRUPA 3

W 16. kolejce spotkań III ligi, lubuskich kibiców uszczęśliwili piłkarze Cariny Gubin i Odry Bytom Odrzański, którzy sięgnęli po komplet punktów. Bytomianie po zwycięstwie 1:0 nad Ślężą Wrocław umocnili się na trzecim miejscu w tabeli. Z kolei Gubinianie po wygranej (2:1) z rezerwami Rakowa Częstochowa, nie dość, że opuścili ostatnią lokatę, to jeszcze „wygrzebali się" ze strefy spadkowej. Zwycięskiego gola dla Cariny strzelił w doliczonym czasie gry Denis Matuszewski. W podobnych okolicznościach, w meczu ze Stalą Brzeg, bramkę dla Stilonu Gorzów, tyle, że wyrównującą na 2:2, zdobył Antoni Bezdel. Gorzowianom udało się odrobić dwubramkową stratę, do 69 min przegrywali 0:2.

● **STILON GORZÓW - STAL BRZEG 2:2 (0:1). Bramki:** Krutin (69), Bezdel (90+1) - Gancarczyk 2 (19, 64).
● **CARINA GUBIN - RAKÓW II CZĘSTOCHOWA 2:1 (0:1). Bramki:** Elorhan (62), Matuszewski (90+1) - Pluta (12).
● **ODRA BYTOM ODRZAŃSKI - ŚLĘZA WROCŁAW 1:0 (1:0). Bramka:** Pieczarka (17).
● **ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC - WARTA GORZÓW -** zakończył się po zamknięciu tego wydania GL.

Pozostałe wyniki 16. kolejki: Zagłębie II Lubin - LKS Goczałkowice-Zdrój 1:2, Górnik Polkowice - Sparta Katowice 0:4, ROW 1964 Rybnik - MKS Kluczbork 1:2, Karkonosze Jelenia Góra - Miedź II Legnica 1:2. Mecz Barycz Sułów - Polonia Nysa został odwołany z powodu mgły.

1. Sparta	16	36	31:10
2. Zagłębie S.	15	34	23:10
3. Odra	16	31	17:11
4. Zagłębie II L.	16	27	29:22
5. ROW	16	26	32:24
6. Miedź II	16	23	36:28
7. Karkonosze	16	23	21:16
8. MKS	16	23	18:21
9. Górnik	16	22	29:28
10. Barycz	15	21	22:22
11. LKS	16	21	20:22
12. Stal	16	19	29:24
13. Stilon	16	18	23:26
14. Carina	16	16	14:27
15. Ślęza	16	14	23:35
16. Warta	15	14	13:29
17. Raków II	16	13	19:30
18. Polonia	15	13	15:29

IV LIGA - GRUPA LUBUSKA

15. kolejka: Piast Iłowa - Pogoń Świebodzin 3:3, Dozamet Nowa Sól - Promień Żary 0:1, Victoria Szczaniec - Lechia II Zielona Góra 3:2, Stal Sulęcin - Czarni Żagań 1957 1:1, Sprotavia Szprotawa - Łucznik Polned Strzelce Krajeńskie 2:2, Grupa Chmiel Polonia Słubice - Ilanka Rzepin 5:3, Róża Różanki - Piast Karnin Gorzów 1:0, TS Celuloza Kostrzyn nad Odrą - Odra Nietków 1:2. Nie odbył się mecz Pogoń Skwierzyna - Korona Kożuchów. Zespół ze Skwierzyny wycofał się z rozgrywek, jego dotychczasowe wyniki zostały anulowane.

1. Victoria	14	38	45:13
2. Polonia	14	34	55:19
3. Korona	14	29	41:23
4. Lechia II	15	26	33:22
5. Czarni	14	24	27:21
6. Pogoń Ś.	14	24	26:24
7. Piast K.	15	23	29:31
8. Odra	14	22	20:16
9. Celuloza	14	21	23:19
10. Ilanka	14	20	29:24
11. Piast I.	14	18	27:29
12. Róża	14	16	19:29
13. Promień	14	16	10:21
14. Dozamet	14	8	19:35
15. Sprotavia	14	7	10:38
17. Łucznik	14	6	15:37
18. Stal	14	6	13:43

KLASA OKRĘGOWA

Zielona Góra - 14. kolejka: Bóbr Bobrowice - TS Przylep Zielona Góra 2:6, Zorza Ochla - Pogoń Wężyska 3:1, Budowlani Lubsko - ŁKS Łęknica 0:0, Zjednoczeni Brody - Tęcza Krosno Odrzańskie 1:2, Unia Kunice Żary - Cargovia Kargowa 1:1, KP Świdnica - Błękitni Ołobok 2:0, Czarni Pałck - Relax Grabice 0:3. Pauzowali Czarni Drągowina.

1. Tęcza	13	33	31:14
2. Zorza	13	31	39:13
3. Czarni D.	13	27	43:27
4. ŁKS	13	26	29:17
5. KP	13	25	33:21
6. TS Przylep	13	24	34:14
7. Pogoń	13	21	27:17
8. Relax	13	20	27:28
9. Zjednoczeni	13	15	22:25
10. Cargovia	13	15	21:25
11. Czarni P.	13	12	18:39
12. Unia	13	11	22:38
13. Budowlani	14	9	13:35
14. Błękitni	13	7	10:26
15. Bóbr	13	6	11:41

Gorzów - 14. kolejka: GKP Kłodawa - Uran Trzebicz 2:5, Pionier Zwierzyn - Radowiak Drezdenko 1:3, Czarni Witnica - Spójnia Ośno Lubuskie 1:0, Spartak Deszczno - Stilon II Gorzów 1:6, Sokół Gościm - Lubuszanin Drezdenko 0:6, LZS Bobrówko - Warta II Gorzów 4:1, Zorza Kowalów - Toroma Torzym 0:2, Warta Słońsk - Orzeł Międzyrzecz 1:2.

1. Lubuszanin	14	40	71:8
2. Orzeł	14	35	40:12
3. Warta S.	14	26	43:17
4. Stilon II	14	26	42:23
5. Sokół	14	25	34:26
6. LZS	14	23	46:33
7. Spartak	14	22	27:35
8. Spójnia	14	20	41:39
9. Uran	14	19	36:24
10. Warta II	14	18	33:34
11. Czarni	14	18	19:29
12. Radowiak	14	14	26:36
13. Zorza	14	12	32:47
14. Pionier	14	9	28:48
15. Toroma	14	7	16:69
16. GKP	14	1	16:74

eprasa.pl cc8e872155

14. KOLEJKA EKSTRAKLASY

MOTOR LUBLIN - WISŁA PŁOCK 3:2
Bramki: Bereszyński 2, N'Diaye 55, Czubak 90+8 - Silva 31, Kobacki 33

WISŁA KRAKÓW - CRACOVIA 2:1
Bramki: Carbo 9, Bozić 45+2 - Hasić 20

KORONA KIELCE - RADOMIAK 0:2
Bramki: Koperski 69, Grzesik 82

ŚLĄSK WROCŁAW - PIAST GLIWICE 0:0

GÓRNIK ZABRZE - WIECZYSTA KRAKÓW 2:1
Bramki: Zmrzly 33, Janża 90 - Piazon 31

WIDZEW ŁÓDŹ - POGOŃ SZCZECIN 3:0
Bramki: Świderski 33, Kapuadi 63, Wiśniewski 80

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - GKS KATOWICE 1:0
Bramka: Shkurin 69 samobój

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Lech Poznań	12	31	32-11
2. Górnik Zabrze	14	31	23-12
3. Legia Warszawa	13	24	23-11
4. Pogoń Szczecin	13	24	20-15
5. Wisła Kraków	14	24	22:19
6. Piast Gliwice	14	22	24-20
7. KGHM Zagłębie Lubin	13	22	16-15
8. GKS Katowice	14	21	25:20
9. Jagiellonia Białystok	13	21	18-18
10. Motor Lublin	14	19	22-24
11. Korona Kielce	14	18	14-21
12. Wisła Płock	13	15	14-21
13. Widzew Łódź	14	14	20-19
14. Radomiak Radom	14	14	17-29
15. Cracovia Kraków	14	12	16-23
18. Wieczysta Kraków	14	8	18-28
17. Raków Częstochowa	13	9	19-29
18. Wieczysta Kraków	14	8	18-28

W przypadku równej liczby punktów o kolejności w tabeli decydują bezpośrednie mecze.

Program 15. kolejki:

Piątek, 20 listopada
Piast Gliwice - Korona Kielce (godz. 18.00), Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław (godz. 20.30)

Sobota, 21 listopada
Cracovia Kraków - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45), KGHM Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze (godz. 17.30), Radomiak Radom - Wisła Kraków (godz. 20.15)

Niedziela, 22 listopada
Raków Częstochowa - Widzew Łódź (godz. 12.15), GKS Katowice - Lech Poznań (godz. 14.45), Wisła Płock - Legia Warszawa (godz. 17.30)

Poniedziałek, 23 listopada
Wieczysta Kraków - Motor Lublin (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli
Jordi Sánchez (Wisła Kraków – 6, Pogoń Szczecin – 3)
8 goli
Ilia Szkurin (GKS Katowice)
7 goli
Bartosz Nowak (GKS Katowice), Ajdin Hasić (Cracovia), Karol Czubak (Motor Lublin), Patryk Makuch (Raków Częstochowa)
6 goli
Patrik Walemark i Pablo Rodriguez (obaj Lech Poznań), Mariusz Stępiński (Korona Kielce)

BOHATER WEEKENDU

Karol Świderski
(Widzew Łódź)
Powołany na listopadowe mecze reprezentacji Polski napastnik, od ostatniego zgrupowania kadry narodowej tylko raz nie wpisał się na listę strzelców. Teraz dał niezwykle ważne prowadzenie łódzkiemu Widzewowi, po indywidualnej, efektownej akcji, potwierdzając słuszność powołania.


FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

PKO EKSTRAKLASA

Biała Gwiazda nie zwalnia tempa na własnym stadionie

Nie doszło do oczekiwanego przełamania w Wieczystej Kraków, co szkoleniowiec Żeljko Kopić przypłacił zwolnieniem ze stanowiska

Bartosz Głąb

W piątkowych i sobotnich meczach 14. kolejki PKO Ekstraklasy działo się bardzo wiele. Derby Krakowa nie zawiodły, no i wreszcie przełamał się Widzew Łódź po 3 miesiącach bez wygranej.

Jednym z największych hitów ostatniego weekendu w Polsce były piątkowe derby Krakowa przy Reymonta, w których lepsza okazała się Wisła Kraków. Biała Gwiazda ograła Pasy 2:1 i przez najbliższe kilka miesięcy będzie rządzić w stolicy Małopolski.

Emocjonująca była przede wszystkim pierwsza połowa, w której padły wszystkie 3 bramki. Po zmianie stron sportową rywalizację w cień odsunął Mateusz Klich, który w pewnym momencie zupełnie pożegnał się z rozsądkiem, pomylił dyscypliny i potężnym kopniakiem powalił na ziemię przeciwnika, za co otrzymał czerwoną kartkę i wyleciał z boiska.

Krakowska Wisła utrzymała serię i pozostaje z kompletem punktów wywalczonych przed własną publicznością. Właśnie dzięki fantastycznym wynikom u siebie, gdzie za każdym razem stadion wypełniony jest do ostatniego miejsca, beniaminek utrzymuje się w ligowej czołówce.

Wiceliderem tabeli - z solidną przewagą - pozostaje Górnik Zabrze, który w sobotni wieczór rzutem na taśmę pokonał 2:1 Wieczystą Kraków. Zwycięstwo wicemistrzowi Polski w końcówce zapewnił Erik Janża, precyzyjnym uderzeniem z rzutu wolnego. Kapitan zabrzańskiej ekipy chwilę później doznał kontuzji i kibice drżą o jego zdrowie.


FOT. WOJCIECH MATUSIK / POLSKAPRESS

Po derbach Wisła pozostaje z kompletem „domowych" punktów

Władze Wieczystej Kraków, która pozostaje na ostatnim miejscu w PKO Ekstraklasie, postanowiły zwolnić trenera. Zatrudniony pod koniec sierpnia chorwacki szkoleniowiec Żeljko Kopić stracił pracę, a wraz z nim także asystent Florentin Petre oraz analityk Cosmin Bujor.

Kto podejmie się próby uratowania beniaminka przed spadkiem w historycznym, pierwszym sezonie na najwyższym poziomie rozgrywkowym? Media spekulują, że blisko objęcia krakowskiego klubu jest Jacek Zieliński, zwolniony w połowie października z Korony Kielce.

Do wielkiego wydarzenia - okraszonego wyczekiwanym przełomem - doszło w Sercu Łodzi, czyli na stadionie przy Alei Józefa Piłsudskiego. Widzew Łódź sięgnął po upragnione, pierwsze od 3 miesięcy zwycięstwo w sezonie. I to w jakim stylu! Podopieczni Mateusza Stolarskiego rozbili Pogoń Szczecin aż 3:0 i wreszcie oddalili się od strefy spadkowej.

Jako pierwszy na listę strzelców wpisał się Karol Świderski, dla którego było to już czwarte trafienie po wrześniowo-październikowej przerwie reprezentacyjnej. Po zmianie stron prowadzenie gospodarzy podwyższył Steve Kapuadi, a w końcówce wygraną łódzkiej ekipy przypieczętował wprowadzony chwilę wcześniej na boisko Przemysław Wiśniewski.

Niestety, zawiodło budzące duże emocje sobotnie starcie Korony Kielce z Radomiakiem. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem przyjezdnych 2:0 po bramkach w drugiej połowie.

Zdecydowanie ciekawiej było w piątkowym starciu Motoru Lublin z Wisłą Płock, które zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 3:2. Goli kibice nie zobaczyli natomiast na Tarczyński Arena we Wrocławiu, gdzie tamtejszy Śląsk bezbramkowo zremisował z Piastem Gliwice. W pierwszej połowie miejscowi nie wykorzystali rzutu karnego.

PIŁKA NOŻNA

Trener Widzewa: Jedna jaskółka wiosny nie czyni. Krok po kroku, po wygrane

Paweł Wiśniewski

Po derbach Krakowa trener Wisły Mariusz Jop ocenił, że o wygranej przesądziła m.in. większa dojrzałość jego piłkarzy. Szkoleniowiec podziękował również kibicom za doping, który pomagał w trudnych momentach.

– To był typowy derbowy mecz – stwierdził Mariusz Jop. – Piłka była często w powietrzu, nie brakowało pojedynków i prowokacji. Wykazaliśmy się większą dojrzałością, co świadczy o pewnej klasie piłkarskiej. Nie dawaliśmy się prowokować, a rywalom trochę puszczały nerwy.

Trener Cracovii Bartosz Grzelak po porażce nie krył frustracji.

– W pierwszej połowie mecz był wyrównany, ale jestem zły za sposób, w jaki straciliśmy bramki – wyjaśnił. – Rywal był skuteczniejszy. Po przerwie mieliśmy większe posiadanie piłki, utrzymywaliśmy się na połowie Wisły. Mieliśmy okazje bramkowe, może nie najgroźniejsze, ale ich nie wykorzystaliśmy. Jesteśmy teraz źli i sfrustrowaniu z powodu porażki.

Kilka godzin później okazało się, że Grzelak nie jest już szkoleniowcem Cracovii... Bezpośrednią przyczyną rozstania była porażka z... Wisłą.

Pierwsze w sezonie zwycięstwo u siebie odniósł łódzki Widzew. To również dopiero druga ligowa wygrana, na którą zespół czekał od trzech miesięcy. To także premierowa wygrana Widzewa pod wodzą trenera Mateusza Stolarskiego.

– Cieszymy się, że mogliśmy wreszcie sprawić radość naszym kibicom – powiedział Stolarski. – Ale jedna jaskółka wiosny nie czyni. Musimy zachować spokój. Był już taki moment w sezonie, kiedy Widzew pokonał Jagiellonię i wydawało się, że to pójdzie w dobrą stronę, a tak nie było. Gratulacje dla zespołu za to, że zdobył trzy bramki, że po raz kolejny trafiamy po stałym fragmencie gry, za to, że zachował czyste konto, przetrzymał trudny moment i wygrał na własnych zasadach.

Zaznaczył, że prowadzona przez niego drużyna musi zacząć regularnie punktować. Pierwszym celem – jak wyjaśnił – jest zdobycie 20 punktów.

– Krok po kroku – podkreślił szkoleniowiec „Widzewiaków". – Najpierw trzeba było wygrać w Łodzi, teraz musimy iść po kolejne zwycięstwo na wyjeździe i bardziej regularnie punktować. Zrobiliśmy dużo, a czegoś, czego nam brakowało do dalszej budowy tej mentalności i pewności siebie, było zdobycie trzech punktów. Cieszę się, że wygraliśmy pierwsze spotkanie za mojej kadencji. Przyznaję, teraz jest nam wszystkim nieco lżej na sercach.

eprasa.pl cc8e872155

PIŁKA NOŻNA

Kontrowersje po powołaniach selekcjonera Urbana

W piątek Jan Urban ogłosił skład na kończące tegoroczne występy reprezentacji Polski mecze z Rumunią i Szwecją w Lidze Narodów. Dziś o godz. 18.00 w stołecznym hotelu Double Tree by Hilton rozpoczyna się zgrupowanie kadry

Adam Godlewski



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jan Urban dał do zrozumienia, że dwa ostatnie tegoroczne sprawdziany chce zaliczyć z uśmiechem na ustach

Wśród zaproszonych przez selekcjonera zawodników ponownie zabrakło Bartosza Nowaka, Karola Czubaka i Łukasza Skorupskiego, o których od dawna upominały się media. Urban zagrał zatem va banque mając świadomość, że tylko płynna i zbalansowana gra – poparta dwiema wygranymi – może zapewnić trenerowi zachowanie eksponowanej posady w PZPN.

Dziwić może zwłaszcza brak w kadrze na spotkania, które Biało-Czerwoni rozegrają w Bukareszcie (14.11) i Wrocławiu (17.11) doświadczonego golkipera z Bolonii, bo nasza defensywa od dawna monolitem – i to delikatnie określając – nie jest. Zatem pod nieobecność leczących urazy Kamila Grabary oraz Marcina Bułki przydałby się bramkarz z międzynarodowym doświadczeniem, gwarantujący reprezentacyjny poziom. Tymczasem powołany tercet ma wielki deficyt w statystykach.

O ile Skorupski rozegrał w kadrze 20 meczów (w tym ten przeciw Francji w Euro'24), o tyle Bartłomiej Drągowski, Sławomir Abramowicz i Mateusz Kochalski w sumie mają tylko 4A; choć po prawdzie – cztery występy zanotował w pojedynkę Drągowski. Abramowicz 4-krotnie reprezentował kraj w młodzieżówce, zaś Kochalski – 2-krotnie w kategorii najstarszych... juniorów.

Dodatkowo, w PKO Ekstraklasie powołani golkiperzy wcale się nie wyróżniają. Przeciwnie, kluby, w których występują, tracą znacznie więcej goli niż można było się spodziewać przed startem rozgrywek...

Urbanowi trzeba jednak oddać, iż jest konsekwentny. Skoro zdecydował się na odmładzanie składu, to nawet po urazach graczy znajdujących się na czele jego rankingów na poszczególnych pozycjach pozostaje wierny ogłoszonej koncepcji. Selekcjoner ma świadomość, że absencje 35-letniego Skorupskiego i 33-letniego Nowaka nie powiększyły grona zwolenników jego pozostania na posadzie selekcjonera, ale sprawia wrażenie gościa, który wie co robi. I ma konkretnym plan na dwa najbliższe mecze.

Co więcej, trener zapowiada, że zamierza sobie poradzić z ostatnimi tegorocznymi sprawdzianami z... uśmiechem na ustach. Od pierwszego do ostatniego dnia zgrupowania!

Zapewne na dobry – z pewnością lepszy niż w październiku – humor trenera Urbana wpływ mają ligowe oraz pucharowe gole sporej liczby jego wybrańców. I fakt, że gracze, których zaprosił na listopadowe zgrupowanie, dostają satysfakcjonującą liczbę minut w klubach. A zapewne nie bez wpływu na samopoczucie selekcjonera pozostaje fakt, że na 49 rozegranych w listopadzie meczów w obecnym stuleciu aż 24 zakończyło się zwycięstwami (przy 14 porażkach) Biało-Czerwonych. Zatem – historycznie rzecz ujmując – to miesiąc, w którym reprezentacja Polski lubi i potrafi grać. Nawet z przeciwnikami wyżej od nas notowanymi...

Powołania do reprezentacji Polski na mecze Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją:

Bramkarze:
Sławomir Abramowicz (Jagiellonia Białystok), Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź), Mateusz Kochalski (Wieczysta Kraków).

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto, nie może zagrać w pierwszym meczu za kartki), Matty Cash (Aston Villa), Przemysław Frankowski (Stade Rennes), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (FC Porto), Kamil Piątkowski (Legia Warszawa), Oskar Kubiak (Slavia Praga), Kacper Potulski (Mainz), Tymoteusz Puchacz (Sabah Baku).

Pomocnicy:
Bartosz Mazurek (RB Salzburg), Wiktor Nowak (Slavia Praga), Łukasz Poręba (Elversberg), Marcel Reguła (Zagłębie Lubin), Michał Skóras (RC Lens), Sebastian Szymański (Stade Rennes), Karol Świderski (Widzew Łódź), Kacper Urbański (Górnik Zabrze), Nicola Zalewski (Inter Mediolan), Piotr Zieliński (Piotr Zieliński).

Napastnicy:
Adrian Benedyczak (Kasimpasa), Robert Lewandowski (Chicago Fire), Mateusz Żukowski (Magdeburg).

PIŁKA NOŻNA

Dublet Lewandowskiego z karnych

Jacek Kmiecik

Robert Lewandowski, kapitan piłkarskiej reprezentacji Polski, wyjazd na kadrę na mecze Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją uczcił dubletem z rzutów karnych w Major League Soccer.

38-letni polski napastnik Chicago Fire zdobył dwie bramki z rzutów karnych w ostatnim meczu fazy zasadniczej MLS przeciwko Columbus Crew.

Gole Lewandowskiego w 8. i 22. minucie na niewiele się zdały, bowiem „Strażacy" ostatecznie przegrali mecz na Soldier Field 3:4.

„Lewy" w 45+4. minucie był bliski skompletowania hat-tricka, ale jego uderzenie piłki głową po dośrodkowaniu Antona Saletrosa z prawego skrzydła trafiło w bliższy słupek i odbiło się pod nogi Marena Haile-Selassie'ego, który z łatwością strzelił gola.

Lewandowski zaliczył swój drugi występ w sezonie zasadniczym MLS z kilkoma golami – i drugi z rzędu z dwoma zdobytymi bramkami – kończąc rozgrywki ligowe z dziewięcioma golami i pięcioma asystami. Zakończył również sezon z trzema golami z rzutów karnych bez pudła, po dwóch zdobytych w sobotni wieczór.

Chicago zakończyło sezon na czwartym miejscu w Konferencji Wschodniej, co jest najwyższą pozycją od zajęcia trzeciego miejsca w 2017 roku.

W play-off MLS drużyna kapitana reprezentacji Polski zagra z Charlotte FC, czyli byłym zespołem Karola Świderskiego, Kamila Jóźwiaka i Jana Sobocińskiego.

W piątek napastnik Kasimpasy Adrian Benedyczak został powołany na mecze Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją. Miał zadebiutować w reprezentacji już na przełomie września i października, także w Lidze Narodów, ale na zgrupowanie nie dojechał z powodu kontuzji.

Powołanie Benedyczak uświęcił zdobyciem bramki w wygranym przez Kasimpasę 2:0 wyjazdowym spotkaniu z Gaziantep FK w 11. kolejce tureckiej Super Lig. To siódmy w tym sezonie ligowym gol polskiego piłkarza, który w klasyfikacji strzelców zajmuje piąte miejsce.

25-letni napastnik wykorzystał rzut karny w 21. minucie, ustalając wynik meczu.

Nie popisał się obrońca US Sassuolo Sebastian Walukiewicz, który w wyjazdowym meczu 11. kolejki Serie A z AS Roma (0:3) wbił samobója w 30. minucie na 0:2.

BUNDESLIGA. 9. kolejka: Hamburger SV - Borussia Moenchengladbach 3:1, Paderborn - Eintracht Frankfurt 2:2, 1. FSV Mainz - Bayern Monachium 1:2, RB Lipsk - FC Augsburg 5:2, Borussia Dortmund - Elversberg 2:1, VfB Stuttgart - Werder Brema 1:0.

LA LIGA. 12. kolejka: Sevilla - Deportivo Alaves 0:0, Malaga - Racing Santander 1:2, Espanyol - Deportivo La Coruna 0:0, Osasuna Pampeluna - Athletic Bilbao 1:1, Valencia - Real Madryt 0:3.

LIGUE 1. 10. kolejka: Toulouse - Racing Strasbourg 3:1, Auxerre - Paris FC 0:1, PSG - Troyes 1:0.

PREMIER LEAGUE. 10. kolejka: Everton - Coventry City 3:1, Leeds United - Tottenham Hotspur 1:0, Fulham - Newcastle United 1:1, Arsenal Londyn - Hull City 1:0, Nottingham Forest - Manchester City 3:1.

SERIE A. 11. kolejka: Venezia - Udinese 2:1, Torino - Lecce 1:1, Cagliari - Frosinone 1:0, Parma - Bologna 1:2, AS Roma - Sassuolo 3:0, Napoli - Lazio 1:1.

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011451938

Przełom w szkoleniu młodzieży. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich napędza rozwój klubów

Sześćdziesiąt trzy akademie, ponad sześć tysięcy młodych siatkarek i siatkarzy oraz 13 milionów złotych wsparcia. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich to jeden z najważniejszych projektów dla przyszłości polskiej siatkówki.



Sukcesy reprezentacji i polskich klubów zaczynają się od pracy z najmłodszymi. Żeby wychowywać kolejnych mistrzów, potrzeba dobrych trenerów, dostępnych hal i stabilnych warunków rozwoju. Właśnie na te potrzeby odpowiada Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich, finansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

– *Projekt ma dwa główne cele: uporządkowanie struktur klubów, tak aby obejmowały wszystkie grupy wiekowe oraz rozwój nowoczesnego szkolenia* – mówi Artur Popko, prezes Polskiej Ligi Siatkówki. – *Obejmuje już 63 akademie, a zainteresowanie środowiska pokazuje, że potrzeby są znacznie większe.*

Pierwsza faza programu to 13 milionów złotych dofinansowania całego projektu. Kluby mogą przeznaczyć środki m.in. na wynagrodzenia trenerów, wynajem obiektów sportowych, zakup sprzętu czy organizację meczów.

– *Jeżeli chcemy mieć fantastyczną reprezentację narodową, musimy inwestować w młodzież oraz kluby* – przekonuje Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki. – *Stworzyliśmy projekt skierowany, w przypadku siatkówki, do ponad 400 drużyn. Cieszę się, że jako Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyliśmy w tym roku na ten cel 13 milionów złotych. Zapowiadam też kontynuację tego programu, ponieważ przynosi on realne efekty* – dodaje minister.

Za realizację programu w siatkówce odpowiada Fundacja Siatkarska Polska. – *Przede wszystkim chodzi nam o ujednolicenie systemu szkolenia poprzez wprowadzenie spójnych standardów treningowych, podnoszenie kwalifikacji kadry trenerskiej, a także rozwój i edukację personelu szkoleniowego oraz budowę zintegrowanej cyfrowej bazy danych* – wyjaśnia Wojciech Stępień, prezes Fundacji Siatkarska Polska. – *W kolejnej edycji chcemy dojść do stu certyfikatów.*

Program już obejmuje 63 akademie: 19 ze złotym certyfikatem, 25 ze srebrnym i 19 z brązowym. Po raz pierwszy w tego typu programie MSiT wysokość wsparcia akademii siatkarskich powiązano ze stopniem certyfikacji.

– *Mamy Siatkarskie Ośrodki Szkolne i świetnie zorganizowane kluby, a ten projekt jest kolejną cegiełką w budowaniu naszej szkoleniowej piramidy. Z perspektywy klubów trudno wskazać wcześniejszy program, który tak mocno wspierałby wszystkie te działania* – ocenia Wojciech Szczucki, koordynator krajowy programu.

eprasa.pl cc8e872155

PIŁKA NOŻNA

Kajetan Szmyt: Liga Europy to dla nas nauka. Trudna

Jaromir Kruk

Jagiellonia przegrała bardzo ważny mecz w Lidze Europy z Lewskim w Sofii 0:1 i ma coraz mniejsze szanse na awans do fazy pucharowej. W Bułgarii kapitalną okazję zmarnował nasz rozmówca Kajetan Szmyt.

Zakładaliście, że ze stolicy Bułgarii wrócicie bez punktu?

Miałem bardzo dobrą sytuację i jestem zły na siebie, że jej nie wykorzystałem. Pierwsza połowa była dobra w naszym wykonaniu, byliśmy długo w pobliżu pola karnego Lewskiego, lecz zabrakło najważniejszego – gola. Niestety, w drugiej, już bardziej wyrównanej połowie, straciliśmy bramkę w prosty sposób. Liczyliśmy na zwycięstwo, ale jeśli nie dało się wygrać, to trzeba było chociaż zremisować.

Nie zabrakło trochę podjęcia ryzyka w tym spotkaniu?

Nie. Chcieliśmy to spotkanie wygrać, ale faktycznie w drugiej części Lewski dłużej utrzymywał się przy piłce. Mecz stał się chaotyczny, pojawiło się dużo faz przejściowych, walki, brakowało sytuacji, dlatego też ciężko przyjąć przegraną w Sofii. Byliśmy dobrze przygotowani na to spotkanie, Lewski nas niczym nie zaskoczył, choć potwierdziło się, że jest groźny i umie grać z dużą intensywnością.

Wierzycie, że jeszcze można awansować do fazy pucharowej Ligi Europy? Zestaw przeciwników nie pozwala na zbytni optymizm.

Jagiellonia lubi grać z bardzo silnymi rywalami, a wierzyć trzeba. Każdy sobie zdaje sprawę ze skali trudności, ale gra się w piłkę po to, żeby wygrywać. Z Sunderlandem może ciut pomóc nam fakt, że angielski zespół będzie zdecydowanym faworytem. Nie chcę wróżyć, skupiam się na najbliższym spotkaniu w ekstraklasie. Trzeba wygrać i powetować sobie porażkę w Bułgarii.

Zostańmy jeszcze przy Lidze Europy. Trzy punkty zdobyte w czterech meczach Jagiellonii to chyba nie jest dorobek satysfakcjonujący?

Patrząc na przebieg meczów, tych punktów powinno być więcej, choćby w Sofii. Szkoda, że na początku spotkania z Lewskim źle przyjąłem piłkę, przez co nieczysto uderzyłem i trafiłem w bramkarza. Szkoda, że zawiedliśmy, daliśmy powody do radości kibicom bułgarskiej drużyny. Kolejny raz w Lidze Europy mecz toczył się w fajnej, gorącej atmosferze. Cieszę się, że przebiliśmy się z Jagiellonią do tych rozgrywek, klub zrobił kolejny krok po Lidze Konferencji. Po wyeliminowaniu Glasgow Rangers apetyty wzrosły, a każde kolejne spotkanie nas uczy. Nie jest to łatwa nauka, ale z drugiej strony - w kolejnych czterech meczach Ligi Europy nie mamy nic do stracenia, tylko wiele do zyskania. Nie ma mowy o rezygnacji, poddawaniu się.

Jako dziecko marzyłeś o grze w Premier League?

Nie miałem wyśnionego klubu z Anglii, ale wielu zawodników marzy o grze w Anglii. Teraz



FOT. PAP/EPA

Kajetan Szmyt: - Patrząc na przebieg dotychczasowych meczów w Lidze Europy, punktów na koncie Jagiellonii powinno być więcej

przed nami spotkanie z Sunderlandem, wspaniałe wyzwanie dla Jagiellonii, jednak nie wolno zapominać o ekstraklasie. Tam trzeba wykonywać robotę, zdobywać punkty, iść w górę tabeli. Innej możliwości nie widzę. Mamy dobry zespół, z naprawdę niemałą jakością.

Liga Europy spełniła twoje oczekiwania, jako kolejny ważny etap kariery?

Wszystko w moim przypadku zaczęło się toczyć bardzo szybko. Celem Jagiellonii był awans do Ligi Europy, to zrealizowaliśmy, po drodze rozprawiając się z tak uznaną firmą jak Glasgow Rangers. W tych rozgrywkach możemy się mierzyć ze świetnymi zespołami, znakomitymi zawodnikami, których nie ma sensu porównywać do przeciwników z PKO Ekstraklasy. Każdy mecz to nauka, z której trzeba korzystać. A nawet - czerpać garściami!

SPORTY RÓŻNE

Hokeiści rozpoczęli sezon reprezentacyjny. Udanie

Paweł Wiśniewski

W turnieju hokeja na lodzie panów – Europejski Puchar Narodów, reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce. Najlepsi okazali się Ukraińcy, którzy zmagania na Stadionie Zimowym w Sosnowcu zakończyli z kompletem zwycięstw.

Tym samym nasi hokeiści oficjalnie rozpoczęli sezon reprezentacyjny.

W Sosnowcu Polacy przegrali najpierw z Ukrainą 1:2 (1:0, 0:1, 0:1), by dzień później – po emocjonującej dogrywce – pokonać Włochy 3:2 (0:0, 2:2, 0:0, d. 1:0).

Na koniec rywalizacji w sosnowieckim kompleksie Arcelor Mittal Park podopieczni fińskiego trenera, zatrudnionego na co dzień w drużynie mistrzów kraju GKS Tychy, Pekki Tirkkonena, rozprawili się z Brytyjczykami 4:1 (2:0, 1:1, 1:0).

Najważniejszą imprezą sezonu będą mistrzostwa świata Dywizji 1A, które w dniach 1-7 maja 2027 roku zorganizuje estoński Tallin. Rywalami Biało-Czerwonych będą tam Włochy, W. Brytania, Francja, Litwa i Estonia. Dwa pierwsze zespoły spadły z Elity, gospodarze z kolei awansowali z niższej dywizji.

Ukraina wystąpi w mistrzostwach świata Elity.

Do Elity awansują dwie drużyny, ale Francuzi mają grę w gronie najlepszych zapewnioną, bo w 2028 roku mistrzostwa świata odbędą się w Paryżu i Lyonie.

Polacy w kolejnych turniejach Europejskiego Pucharu Narodów zagrają w dniach 11–13 grudnia br. w węgierskim Miszkolcu, gdzie zmierzą się z gospodarzami, Francją i Ukrainą oraz 11-13 lutego 2027 roku w Glasgow, gdzie ich rywalami będą W. Brytania, Litwa i Rumunia.

W zawodach Grand Prix Puchar Chin w łyżwiarstwie figurowym, które odbyły się w chińskim Shenzen, Władimir Samojłow zakończył rywalizację solistów na 6. miejscu.

Żenująco spisali się natomiast nasi sztangiści, którzy dla odmiany rywalizowali na mistrzostwach świata w... chińskim Ningbo. Najwyższe miejsce – piętnaste – zajął Daniel Kołecki (kat. 95 kg)... Do tego kontuzja utalentowanej Martyny Dołęgi (kat. 69 kg)...

Co gorsza, zawody inaugurowały olimpijskie kwalifikacje w podnoszeniu ciężarów.

TENIS

Najlepszy występ Linette w tym roku, ale w pojedynku ze Szwecją w BJKC nie zagra

Jacek Kmiecik

Magda Linette udanie reprezentowała Polskę w WTA 250 Chennai Open w hinduskim Ćennaju/Madrasie na kortach twardych.

34-letnia Magda Linette była jedną z trzech reprezentantek Polski w „ćwierćtysięczniku" w Indiach, obok Katarzyny Kawy i Weroniki Falkowskiej, które wyeliminowała odpowiednio w pierwszych dwóch rundach przedstawicielka gospodarzy 17-letnia Maaya Rajeshwaran Revathi.

Rozstawionej z numerem 3 Linette poszło zdecydowanie lepiej. W Madrasie Linette dotarła do finału, pokonując po drodze Białorusinkę Alionę Falei 7:3 (7-3), 5:7, 6:2 oraz Japonki – Moyukę Uchijimę 7:6 (7-5), 6:0 i Maię Hontamę 4:6, 7:5, 6:4. W półfinale rywalką Polki była turniejowa „siódemka" Rosjanka Anastasja Zacharowa, z którą wcześniej mierzyła się tylko raz (27 października w Kantonie Polka wygrała 7:6 [8-6], 6:4). W trzysetowym pojedynku Poznanianka ponownie uporała się z tenisistką z Wołgogradu 2:6, 6:2, 6:3.



FOT. IMAGO/EASTNEWS

Magda Linette, dzięki udanemu występowi w WTA 250 Chennai Open w Madrasie, zanotuje na koniec sezonu znaczący awans w rankingu

O tytuł w Ćennaju, gdzie grała już w 2022 roku z Czeszką Lindą Fruhvirtova, Linette tym razem zmierzyła się z rozstawioną z numerem 1 25-letnią Indonezyjką Janice Tjen.

Niezależnie od wyniku finału nasza reprezentantka jest pewna awansu w poniedziałkowym notowaniu rankingu WTA. W razie zwycięstwa w całym turnieju wróci do TOP 50.

Linette, podobnie jak Iga Świątek, nie wspomoże Biało-Czerwonych w meczu ze Szwecją we Włocławku, 20-21 listopada, o awans do kwietniowych kwalifikacji Billie Jean King Cup.

W tym czasie wybiera się do Ameryki Południowej na turnieje WTA 125 LP Open by IND w chilijskiej Colinie (16-22 listopada) oraz IEB+ Argentina Open w Buenos Aires (23-29 listopada).

eprasa.pl cc8e872155

AKCJA SPECJALNA TARCZYŃSKI COPA KABANOS

0011605121

Czas na Nagrodę Główną I edycji Tarczyński Copa Kabanos!

Za nami Finał Ogólnopolski pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos, który 30 października odbył się na Tarczyński Arenie we Wrocławiu. Dla czterech zwycięskich drużyn to nie koniec wyjątkowych doświadczeń – w ramach nagrody za wygraną w turnieju zespoły z Bukowna, Ełku, Szczecina i Lublina wezmą udział w ceremonii przedmeczowej podczas spotkania reprezentacji Polski.

Od maja boiska szkolne, przedszkolne i klubowe w całej Polsce wypełniły się młodymi piłkarkami i piłkarzami, którzy stanęli do rywalizacji w pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos. Blisko 50 tysięcy uczestników w kwalifikacjach wewnętrznych pokazało, jak duży potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. Do turnieju zgłosiło się ponad 3,7 tys. drużyn, a wśród zawodników nie zabrakło dziewczynek. Dla młodych piłkarek i piłkarzy z całej Polski była to okazja do zdobywania pierwszych turniejowych doświadczeń, rozwijania umiejętności i przede wszystkim czerpania radości z futbolu.

– Tarczyński Copa Kabanos to projekt, który pokazuje, jak wielki potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. 50 tysięcy uczestników kwalifikacji wewnętrznych to przede wszystkim dowód na to, że dzieci chcą grać w piłkę, rozwijać swoje umiejętności i wspólnie przeżywać sportowe emocje. Cieszy nas, że możemy tworzyć dla nich przestrzeń do rywalizacji, nauki i dobrej zabawy. Chcemy, aby każde dziecko, niezależnie od tego, czy dopiero rozpoczyna swoją przygodę z futbolem, czy ma już za sobą pierwsze sukcesy, czuło się częścią piłkarskiej rodziny – mówi **Tomasz Garbowski,** wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego.



FOT. ŁUKASZ SKWIOT

Nagrody, które zostają na dłużej

W Tarczyński Copa Kabanos na zwycięzców czekało coś więcej niż pamiątkowy puchar. Organizator turnieju – Polski Związek Piłki Nożnej – wraz z firmą Tarczyński przygotował nagrody, które sprawiają, że piłkarskie emocje nie kończą się wraz z ostatnim gwizdkiem finałowego meczu. Zwycięskie drużyny wezmą udział w ceremonii otwarcia meczu Polska-Szwecja. Dla młodych zawodników i zawodniczek będzie to okazja, by znaleźć się w samym centrum wydarzeń, zobaczyć z bliska piłkarzy, których na co dzień oglądają na ekranach, i poczuć atmosferę meczu z perspektywy murawy. Jedną z nagród jest również trening prowadzony przez szkoleniowców Polskiego Związku Piłki Nożnej.

– Nasza firma od zawsze jest związana ze sportem – nie tylko tym zawodowym, bo szczególną opieką otaczamy drużyny dziecięce i młodzieżowe, inwestujemy w infrastrukturę sportową, zachęcamy najmłodszych do aktywności. W różnych dyscyplinach opiekujemy się blisko tysiącem zawodników. Tarczyński Copa Kabanos idealnie się w naszą działalność wpisuje. Formuła 3 na 3 z wykorzystaniem czterech bramek promuje zawodników technicznych, z fantazją i chętnych do współpracy z kolegami. Do tego to po prostu dobra zabawa – to ważne, bo chcemy, by młode piłkarki i piłkarze czerpali radość z gry i cieszyli się piłką nożną – mówi **Dawid Tarczyński,** Członek Zarządu i Dyrektor i ds. Rozwoju w Tarczyński S.A.

Sponsor turnieju, marka Tarczyński, ufundował dodatkowe nagrody dla najlepszych drużyn. Zespoły, które stanęły na podium Finału Ogólnopolskiego, otrzymały vouchery na zakup sprzętu sportowego: 20 tysięcy złotych za pierwsze, 10 tysięcy złotych za drugie i 5 tysięcy złotych za trzecie miejsce. Na uczestników czekały również indywidualne upominki przygotowane przez markę Tarczyński. Na tym jednak nie koniec – szkoły i kluby reprezentowane przez zwycięskie zespoły w każdej z czterech kategorii otrzymają pneumatyczne boiska do gry w formule 3 na 3 na cztery bramki. To nagroda, która pozwoli młodym piłkarzom i piłkarkom rozwijać swoje umiejętności i czerpać jeszcze więcej radości z gry.

Finał na Tarczyński Arenie we Wrocławiu

Droga do Wrocławia prowadziła przez kolejne etapy rywalizacji – kwalifikacje wewnętrzne, etap regionalny i finały wojewódzkie. Do Finału Ogólnopolskiego awansowały 64 drużyny z całej Polski. To właśnie one spotkały się 29 i 30 października, by powalczyć o pierwsze w historii zwycięstwo w Tarczyński Copa Kabanos.

Pierwszy dzień rozgrywek odbył się na obiekcie przy ulicy Kłokoczyckiej we Wrocławiu, gdzie rozegrano fazę grupową. Przed zawodnikami i zawodniczkami stało niełatwe zadanie – rywalizacja z najlepszymi zespołami z innych części kraju, kolejne mecze i walka o awans do decydującej fazy turnieju.

Najlepsze drużyny przeniosły się na Tarczyński Arena Wrocław, gdzie 30 października rozegrano fazę pucharową. Dla wielu uczestników możliwość rozegrania spotkań na stadionie, na którym występuje reprezentacja Polski, była jednym z najważniejszych momentów całego turnieju. Przez chwilę to oni znaleźli się w centrum piłkarskiego widowiska.

Po dwóch dniach zmagań poznaliśmy pierwszych triumfatorów Tarczyński Copa Kabanos: SP 1 Bukowno (kat. U-9 dziewcząt), UKS Rona 03 Ełk (kat. U-9 chłopców), LFA Szczecin (kat. U-11 dziewcząt) oraz Bronowice Lublin (kat. U-11 chłopców). Na uznanie zasługują jednak wszystkie zespoły, które dotarły do Finału Ogólnopolskiego. Każdy z nich przeszedł własną drogę przez kolejne etapy kwalifikacji, a udział w decydującej fazie rozgrywek był zwieńczeniem wielu tygodni przygotowań. Podczas Finału Ogólnopolskiego wyróżniono także najlepsze zawodniczki i najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach. Indywidualne nagrody otrzymali: Iga Guzy (SP 1 Bukowno, U-9 DZ), Antoni Kalinowski (UKS Rona 03 Ełk, U-9 CH), Luiza Tyca (Lejdis Rawia, U-11 DZ) oraz Wiktor Najder (Bronowice Lublin, U-11 CH).

Innowacyjna metoda 3 na 3 na cztery bramki

Jednym z elementów wyróżniających turniej jest formuła rozgrywek – 3 na 3 na cztery bramki, inspirowana metodą Funinio. Nowa formuła zapewnia mnóstwo pojedynków, szybkich decyzji, prób dryblingu i okazji do zdobywania goli. Mniejsza liczba zawodników oznacza częstszy kontakt z piłką i większy udział w grze każdego uczestnika, a cztery bramki zachęcają do kreatywności, odwagi i poszukiwania nowych rozwiązań. W tej formule każdy ma szansę zarówno na działania ofensywne, jak i defensywne, a dynamiczna gra sprzyja podejmowaniu samodzielnych decyzji. Tarczyński Copa Kabanos powstał z myślą o popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych i stworzeniu im warunków do swobodnej, kreatywnej gry. To właśnie możliwość eksperymentowania na boisku, podejmowania wyzwań i wspólnego przeżywania sportowych chwil stanowi jeden z najważniejszych elementów tej inicjatywy.



eprasa.pl cc8e872155

SKOKI NARCIARSKIE

Trener kadry skoczków Maciej Maciusiak: Mamy pewność siebie, a z tym możemy wiele zdziałać

Trener reprezentacji Polski w skokach narciarskich Maciej Maciusiak opowiada nam m.in. o nadziejach związanych ze zbliżającym się sezonem Pucharu Świata. Rywalizacja o Kryształową Kulę rozpocznie się 20 listopada w Norwegii

Artur Bogacki



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Maciej Maciusiak: Jako cała drużyna, sztab i zawodnicy czujemy, że jesteśmy naprawdę dobrze przygotowani do sezonu zimowego

PZN nawiązał ściślejszą współpracę z naukowcami, aby lepiej wykorzystywać zdobycze technologii, macie trenować w tunelu aerodynamicznym w Krakowie. Są głosy, że w skokach narciarskich badania i innowacje odgrywają dużą rolę. Jakie ma pan zdanie na ten temat?

To jest coś dla nas. Ja jestem bardzo pozytywnie do tego nastawiony. Cieszę się, że jest wola Ministerstwa Sportu, Politechniki Krakowskiej i związku, żeby to było po prostu dla nas dostępne, a nie, że najpierw papierologia. Bo czasem mamy fajne pomysły do sprawdzenia. Ciągle „szukamy metrów" w skokach, zawodnicy potrzebują czegoś więcej. Zdarza się, że drobne szczegóły decydują o sukcesie lub porażce, te pół metra czy metr różnicy wpływają na to, czy zdobywasz medal. My już zaczęliśmy w zeszłym roku te badania, głównie nad sprzętem. Nam, trenerom i zawodnikom, wydaje się, że coś powinno zadziałać. Często było tak, że metodą prób i błędów testowaliśmy te rozwiązanie na skoczni, ale zdawaliśmy sobie sprawę, że w przypadku tych najlepszych zawodników może to nie być miarodajne. Każdy skoczek jest inny, każdy ma indywidualną technikę. Co będzie pomagać jednemu, to niekoniecznie drugiemu. Ciągle było takie szukanie. Przy pomocy tych badań naukowych możemy mieć szybszą i pewniejszą odpowiedź, że idziemy w dobrym kierunku. Ja się bardzo cieszę, że taka współpraca jest nawiązana.

W tym technologicznym wyścigu zbrojeń już nie będziemy odstawać? Bo w ostatnich latach były głosy, że Austriacy czy Niemcy mają lepszy sprzęt niż my i dlatego z nimi przegrywamy.

Ja bym sobie życzył również, żeby było nie tylko to porozumienie, ale też taka „grupa mądrych głów". Taka specjalna komórka do skoków narciarskich, która może coś wymyślić i nam pomóc, dać konkretne informacje – spróbujcie tego i tego, bo to powinno dobrze funkcjonować. A na razie u nas jest tak, że my, jako sztab, coś wymyślamy i dajemy to do badań, czy sami testujemy sprzęt. Wracając do Austriaków czy szczególnie Niemców, to mają tę przewagę, że tam podobne laboratoria już długo działają. Mam nadzieję, że w tym roku będziemy przed nimi.

Patrząc na wyniki z poprzedniego sezonu albo na igrzyska olimpijskie, to jednak ta różnica w innowacjach sprzętowych nie sprawiła, że Polacy nie mieli sukcesu.

Tak, ale pamiętajmy, że na odniesienie sukcesu wpływ ma bardzo wiele czynników. I trening, i atmosfera w zespole, i dyspozycja dnia, i oczywiście również ten sprzęt. To wszystko musi się złożyć w całość w idealnym momencie. Musimy mieć przygotowany każdy element.

Za wami mocno przepracowane lato. Jest optymizm, czy są problemy i trzeba jeszcze czegoś szukać?

Jesteśmy, myślę, na dobrej drodze, i to pokazały te ostatnie zawody w Klingenthal. Oczywiście do sezonu zimowego jest jeszcze trochę czasu, okres przygotowawczy się nie skończył. Mamy jeszcze dwa zgrupowania przed wyjazdem na Puchar Świata do Lillehammer (pierwszy start 20 listopada – przyp.). A jak będzie, to się przekonamy już niedługo.

No właśnie – czego się będzie można tej zimy spodziewać po was? Czy na przykład Kacper Tomasiak po sukcesie olimpijskim może pójść za ciosem i będzie regularnie na podium Pucharu Świata? Czy to jeszcze za młody zawodnik?

I tak, i nie. Ciężko, szczególnie w skokach, mówić na wyrost o wynikach. My wszystko robimy, żeby było jak najlepiej. Pokazywali się Paweł Wąsek, Klimek Joniak i Kacper, myślę, że powinniśmy się liczyć w światowej czołówce. My jako cała drużyna, sztab i zawodnicy, czujemy, że jesteśmy dobrze przygotowani. Mamy pewność siebie, a z tym możemy wiele zdziałać.

Pytanie, czy Tomasiak będzie na tyle mocny psychicznie, by teraz sprostać oczekiwaniom milionów kibiców skoków narciarskich w Polsce.

Myślę, że same igrzyska olimpijskie i inne starty pokazały, że Kacper mentalnie jest jednym z najlepszych zawodników na świecie. To jest na pewno jego przewaga.

Od strony sportowej też się jeszcze pewnie rozwija.

Tak, cały czas. Myślę, że w tym sezonie zrobi kolejny krok naprzód. Jego skoki od strony technicznej wyglądają znacznie lepiej niż wcześniej.

A czy ktoś z pozostałych zawodników jest w stanie wskoczyć na ten najwyższy poziom, powiedzmy do czołowej dziesiątki?

Specyfika naszej dyscyplina jest taka, że wszystko może się odwrócić nawet jednym treningiem, jednym skokiem. Podczas przygotowań na początku było dwóch liderów: Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek, na niektórych zgrupowania i w ostatnich startach wyróżniał się Klemens Joniak. Mamy też grupę młodszych, która naciera z kadry B, choćby Szymon Sarniak, jest też doświadczony już przecież Kuba Wolny. Wiemy, że rywalizacja w Pucharze Świata jest trudna. Jak ktoś zdobywa punkty i jest w trzydziestce, to równie dobrze może być koło 20. miejsca. Ten, który jest w dziesiątce, daje sygnał, że w następnym konkursie może nawet stanąć na podium.

Najważniejsza impreza w tym sezonie to mistrzostwa świata.

Oczywiście, będą najbardziej prestiżowe, ale dla nas ważne jest też to, co po drodze, czyli poszczególne starty w Pucharze Świata. Jest Turniej Czterech Skoczni, mamy konkursy u siebie – w Wiśle i w Zakopanem.

A jak z pana perspektywy wyglądają skoki bez Kamila Stocha, który zakończył karierę? Po raz pierwszy od dwóch dekad nie ma go w kadrze.

Powiem szczerze, że troszkę się już przyzwyczailiśmy. Oczywiście na początku było tak troszeczkę nijak, tak dziwnie, no bo Kamil zawsze był wśród nas. Jesteśmy z nim kontakcie, mimo że ma zasłużony odpoczynek, podróżuje po świecie, ostatnio był w Ameryce Południowej. Dzwoni do nas, niedawno rozmawiał z Dawidem Kubackim. Jak wróci, to na pewno będzie z nami, pojedzie na zawody czy na zgrupowanie.

Będzie nawet formalnie, bo według zapowiedzi ma od stycznia już na dobre pełnić funkcję doradcy zarządu PZN do spraw skoków narciarskich.

Wszystko zależy od Kamila. Zawsze jest mile widziany w zespole, przez zawodników i sztab, to taki nasz dobry duch.

Dla pana będzie to drugi sezon w roli głównego trenera kadry. Jak pan zniósł ten poprzedni? Bo pojawiły się różne głosy krytyki, nawet prywatne wiadomości przekraczające granice przyzwoitości. Nie miał pan ochoty rzucić tego wszystkiego?

Powiem szczerze, że było bardzo ciężko. Ale to też jakieś kolejne życiowe doświadczenie. Myślę, że po takim sezonie, jak poprzedni, także jeśli chodzi o mnie osobiście, chyba już gorzej nie może być. Sportowo od samego początku było ciężko, bo już sezon letni był bardzo trudny. Musieliśmy walczyć o kwalifikację olimpijską. Teraz jest inaczej. Ja sam czuję wewnętrznie, że jest znacznie łatwiej, ale z drugiej strony zawsze chce się czegoś więcej. Dlatego ta siła spokoju jest bardzo ważna. Tak jak mówiłem: mamy przekonanie, że powinno być dobrze.

Trenerzy nie lubią mówić o wynikach, ale czy jesteśmy w stanie mieć w tym sezonie, może za dwa lata, zawodnika, który będzie walczył o Kryształową Kulę Pucharu Świata?

Jako trener oczywiście tego bym sobie życzył i mam nadzieję, że tak będzie.

eprasa.pl cc8e872155